

Z wdzięcznością witamy Nowy Rok

Ubiegły rok obfitował w ważne wydarzenia, przede wszystkim w wydarzenie Roku Jubileuszowego. Dziękujemy Dobremu Bogu za wszystkie łaski, jakimi w tym czasie obdarował Kościół, nas, nasze wspólnoty, naszą Ojczyznę.

W Poniedziałek Wielkanocny odszedł do Domu Ojca papież Franciszek. Dzień wcześniej – w Niedzielę Zmartwychwstania Pańskiego – zdażył udzielić Kościołowi błogosławieństwa *Urbi et Orbi*, głosząc, że: „Miłość zwyciężyła nienawiść. Światło zwyciężyło ciemności. Prawda zwyciężyła fałsz. Przebaczenie zwyciężyło zemstę. Zło nie zniknęło z naszej historii – pozostanie aż do końca. Ale nie ma już władzy, nie panuje już nad tymi, którzy przyjmują łaskę tego dnia”.

Nowym papieżem został wybrany kard. Robert Prevost, który przyjął imię Leon XIV. Dziękując Panu za ten wybór, pamiętamy o Ojcu Świętym w naszych modlitwach i wsłuchujemy się w jego nauczanie.

Pamiętamy też o śp. Ojcu Adamie Schulzu SJ, wieloletnim Przewodniczącym ORRK, który odszedł do Domu Ojca dokładnie miesiąc przed śp. Papieżem. Dla Rady 2025 rok był więc czasem odnajdywania się w nowej sytuacji, tak aby dzieło Ojca Adama było kontynuowane.

Witamy nowy rok z wdzięcznością i nadzieją. Prosimy Ducha Świętego, aby obdarzył nas swoim światłem i byśmy stawali się coraz bardziej Jego uczniami-misjonarzami.



Spis treści

- Intencje Papieskie Światowej Sieci Modlitwy na rok 2026	2
- Orędzie Leona XIV na LIX Światowy Dzień Pokoju. 1 stycznia 2026 r.	3
- Pielgrzymka apostolska Leona XIV do Turcji i Libanu. 27 listopada – 2 grudnia 2025 r.	6
- Wspólna deklaracja	7
- XVII-wieczny karmelita bosy zainspirował Leona XIV	8
- <i>Uczniowie-misjonarze</i> . Program duszpasterski Kościoła katolickiego w Polsce na rok 2025/2026	10
- <i>Uczeń-misjonarz</i> . Fragment Listu Pastorskiego Arcybiskupa Adriana J. Galbasa SAC na I Niedzielę Adwentu 2025 r.	11
- <i>Annuarium Statisticum Ecclesiae in Polonia</i> 2024	12
- <i>Rodzina. Przyszłość, której nie wolno stracić</i> . Słowo Rady Konferencji Episkopatu Polski ds. Rodziny o wartości rodziny w obliczu współczesnych wyzwań	13
- Bp Osiał: <i>Nowa podstawa programowa powstała z troski Kościoła o jak najlepsze wychowanie religijne młodego człowieka</i>	15
- W Czeladzi obradował Zespół KEP ds. Katechezy Parafialnej	17
- Abp Adrian Galbas zapowiedział synod w Archidiecezji Warszawskiej	18
- <i>Nadzieja otrzymuje to, czego się spodziewa</i> . Odpust zupełny na rok jubileuszowy św. Jana od Krzyża	18
- Plenarne Spotkanie ORRK. 22 listopada 2025 r.	19
- Ks. Piotr Mazurkiewicz: Czy polityka niesie w sobie nadzieję?	20
- Bp Adam Wodarczyk: List jedności do uczestników Sesji Plenarnej Ogólnopolskiej Rady Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich w Warszawie	28
- O. Włodzimierz Tochmański OCD: Homilia wygłoszona podczas jubileuszowej Mszy Świętej	29
- Jerzy Komorowski: Świadectwo wygłoszone podczas Spotkania Plenarnego ORRK	30
- Nowe inicjatywy Archidiecezjalnej Rady Ruchów Katolickich w Katowicach	31
- Rzecznik KEP w podsumowaniu roku 2025 w Kościele w Polsce	32
- Wybory Rady Programowej ORRK	32
- Regina Pruszyńska: Inspiracje do pracy ruchów i stowarzyszeń w 2026 roku	33
- Ważne dla ORRK daty w 2026 roku	34
- II Krucjata Modlitwy w intencji Ojczyzny	34

Intencje Papieskie Światowej Sieci Modlitwy na rok 2026



Pope's Worldwide Prayer Network



Styczeń

O modlitwę Słowem Bożym.

Módlmy się, aby modlitwa Słowem Bożym była pokarmem dla naszego życia i źródłem nadziei w naszych wspólnotach, pomagając nam budować Kościół bardziej braterski i misyjny.

Luty

Za dzieci cierpiące na nieuleczalne choroby.

Módlmy się, aby dzieci cierpiące na nieuleczalne choroby i ich rodziny otrzymały niezbędną opiekę medyczną i wsparcie oraz nigdy nie traciły siły i nadziei.

Marzec

O rozbrojenie i pokój.

Módlmy się, aby narody dążyły do skutecznego rozbrojenia, zwłaszcza nuklearnego i aby światowi przywódcy wybierali drogę dialogu i dyplomacji zamiast przemocy.

Kwiecień

Za kapłanów przeżywających kryzys.

Módlmy się za kapłanów przeżywających kryzys w swoim powołaniu, aby znaleźli towarzyszenie duchowe, którego potrzebują, i aby wspólnoty wspierały ich w duchu zrozumienia i modlitwy.

Maj

Aby wszyscy mieli dostęp do pożywienia.

Módlmy się, aby wszyscy – od dużych producentów po drobnych konsumentów – unikali marnowania żywności i dążyli do zapewnienia każdemu dostępu do pożywienia dobrej jakości.

Czerwiec

O wartość sportu.

Módlmy się, aby sport był narzędziem pokoju, spotkania i dialogu między kulturami i narodami oraz promował takie wartości, jak szacunek, solidarność i rozwój osobisty.

Lipiec

O szacunek dla ludzkiego życia.

Módlmy się o poszanowanie i ochronę życia ludzkiego na wszystkich jego etapach, uznając w nim dar od Boga.

Sierpień

O ewangelizację w miastach.

Módlmy się, abyśmy w dużych miastach, często naznaczonych anonimowością i samotnością, znaleźli nowe sposoby głoszenia Ewangelii, odkrywając twórcze ścieżki budowania wspólnoty.

Wrzesień

W trosce o wodę.

Módlmy się o sprawiedliwe i zrównoważone zarządzanie wodą, zasobem niezbędnym do życia, aby każdy miał do niej równy dostęp.

Październik

Za duszpasterstwo zdrowia psychicznego.

Módlmy się o ustanowienie w całym Kościele duszpasterstwa zdrowia psychicznego, pomagającego przezwyciężyć stygmatyzację i dyskryminację osób z chorobami psychicznymi.

Listopad

O właściwe wykorzystanie bogactw.

Módlmy się, aby bogactwa były wykorzystywane właściwie, nie ulegając pokusie egoizmu, lecz zawsze służąc dobru wspólnemu i solidarności z tymi, którzy mają mniej.

Grudzień

Za rodziny samotnych rodziców.

Módlmy się za rodziny doświadczające braku obecności matki lub ojca, aby znajdowały wsparcie i towarzyszenie w Kościele oraz pomoc i siłę w wierze w trudnych chwilach.

Franciszek Watykan, 31 grudnia 2024 r.

Orędzie Leona XIV na LIX Światowy Dzień Pokoju 1 stycznia 2026 r.



Pokój z wami wszystkimi.

W kierunku pokoju nieuzbrojonego i rozbrajającego

„Pokój z tobą!”

To starożytne pozdrowienie, nadal używane na co dzień w wielu kulturach, w wieczór Paschy nabrało nowego znaczenia w ustach zmarłych Jezusa. Jego Słowo: „Pokój wam” (J 20, 19.21) nie tylko wyraża życzenie, ale dokonuje ostatecznej przemiany w tych, którzy je przyjmują, a tym samym w całej rzeczywistości. Dlatego następcy Apostołów każdego dnia i na całym świecie głoszą najcichszą rewolucję: „Pokój z wami!”. Począwszy od wieczora, gdy wybrano mnie na Biskupa Rzymu, chciałem włączyć moje pozdrowienie do tego chóralnego zwiastowania. I pragnę potwierdzić, że jest to pokój zmarłych Chrystusa, pokój nieuzbrojony i rozbrajający, pokorny i wytrwały. Pochodzi on od Boga, Tego, który bezwarunkowo miłuje nas wszystkich.

Pokój zmarłych Chrystusa

Chrystus – nasz pokój, jest Tym, który zwyciężył śmierć i zburzył mury oddzielające ludzi (por. Ef 2, 14) – to Dobry Pasterz, który oddaje życie za swoją owczarnię i ma wiele owiec poza zagrodą (por. J 10, 11.16). Jego obecność, Jego dar, Jego zwycięstwo znajdują oddźwięk w wytrwałości wielu świadków, dzięki którym dzieło Boga trwa w świecie, stając się jeszcze bardziej widoczne i jaśniejsze w mroku czasów.

Kontrast między ciemnością a światłem nie jest bowiem jedynie biblijnym obrazem opisującym cierpienia, z których rodzi się nowy świat: jest to doświadczenie, które nas przenika i wstrząsa nami w związku z próbami, napotykanymi w sytuacji historycznej, w jakiej żyjemy. Jednak, by nie pogrążyć się w ciemności, trzeba widzieć światło i w nie wierzyć. Jest to konieczność, do której przeżywania w sposób wyjątkowy i uprzywilejowany powołani są uczniowie Jezusa, ale która na wiele sposobów może otworzyć drogę do serca każdego człowieka. Pokój istnieje, chce w nas zamieszkiwać, ma łagodną moc oświecania i poszerzania rozumu, opiera się przemocy i ją pokonuje. Pokój ma tchnienie wieczności: podczas gdy w stronę zła woła się: „dość”, pokojowi szepcze się: „na zawsze”. W tę perspektywę wprowadził nas Zmarłych Chrystus. W tym przeczuciu żyją kobiety i mężczyźni budujący pokój, którzy przeżywając dramat tego, co Papież Franciszek nazwał „trzecią wojną światową w kawałkach”, nadal opierają się skażeniu ciemności, jak strażnicy w nocy.

Niestety, możliwe jest również coś przeciwnego, czyli zapomnienie o świetle: traci się wtedy realizm, ulegając częściowemu i wypaczonemu obrazowi świata, naznaczonemu mrokami i lękiem. Niemal jest dziś osób, które realistycznymi nazywają narracje pozbawione nadziei, ślepe na piękno innych, zapominające o łasce Boga, który zawsze działa w sercach ludzkich, nawet jeśli są one zrazone grzechem. Św. Augustyn zachęcał chrześcijan do nawiązania nierozdzielnej przyjaźni z pokojem, aby strzegąc go w głębi swojego ducha, mogli promieniować na otoczenie jego jasnym ciepłem. Zwracając się do swojej wspólnoty, napisał: „Jeśli chcecie innych przyciągnąć do niego [pokoju], wpierw sami go miejcie i przestrzegajcie. Niech to w was goreje, czym innych macie zapalać”.

Niezależnie od tego, czy mamy dar wiary, czy wydaje nam się, że go nie posiadamy, drodzy bracia i siostry, otwórzmy się na pokój! Przyjmijmy go i uznajmy, zamiast uważać go za daleki i niemożliwy. Pokój jest nie tyle celem, co obecnością i wędrówką. Nawet jeśli spotyka się z oporem zarówno w nas, jak i poza nami, strzeżmy go jak małego płomienia zagrożonego burzą, nie zapominając o imionach i dziejach tych, którzy nam o nim dawali świadectwo. Jest to zasada, która kieruje naszymi wyborami i je determinuje. Nawet w miejscach, gdzie pozostały jedynie gruzy i gdzie rozpacz zdaje się nieunikniona, właśnie dzisiaj znajdujemy tych, którzy nie zapomnieli o pokoju. Tak jak w wieczór Paschy Jezus wszedł do miejsca, gdzie przebywali przerażeni i zniechęceni uczniowie, tak pokój zmarłych Chrystusa nadal przekracza drzwi i bariery dzięki głosom i twarzom Jego świadków. Jest to dar, który pozwala nie zapominać o dobru, a uznawać je za zwycięskie, wybierać je na nowo i wspólnie.

Pokój nieuzbrojony

Tuż przed pojmaniem, w chwili głębokiego zaufania, Jezus powiedział do tych, którzy z Nim byli: „Pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam. Nie tak jak daje świat”. I zaraz dodał: „Niech się nie trwoży serce wasze ani się lęka” (J 14, 27). Zaniepokojenie i lęk mogły, rzecz jasna, dotyczyć przemocy, która wkrótce miała w Niego uderzyć. Analizując głębiej, Ewangelie nie ukrywają, iż powodem zaniepokojenia uczniów była Jego pokojowa odpowiedź. Drogi tę kwestionowali wszyscy – Piotr jako pierwszy – jednak Nauczyciel prosił, aby nią podążali za Nim do końca. Droga Jezusa jest nadal powodem niepokojów i strachu. A On stanowczo powtarza tym, którzy chcieliby Go bronić: „Schowaj miecz do pochwy” (J 18, 11; por. Mt 26, 52). Pokój zmartwychwstałego Jezusa jest nieuzbrojony, ponieważ taka była Jego walka w konkretnych okolicznościach historycznych, politycznych i społecznych. Chrzęścianie muszą wspólnie stawiać się profetycznie świadkami tej nowości, pamiętając o tragediach, w których zbyt często byli współwinni. Wielka przypowieść o sędzie ostatecznym zachęca wszystkich chrześcijan do działania z miłosierdziem w takiej właśnie świadomości (por. Mt 25, 31–46). Czyniąc to, znajdą u swojego boku braci i siostry, którzy na różne sposoby potrafili wysłuchać cierpienia innych i wewnętrznie uwolnili się od iluzji przemocy.

Chociaż obecnie nie brakuje osób o sercach gotowych na pokój, ogarnia je wielkie poczucie bezsilności wobec coraz bardziej niepewnego biegu wydarzeń. Już św. Augustyn zwracał uwagę na pewien szczególny paradoks: „Trudniej jest sławić pokój, niż go mieć. Jeśli go chcemy sławić, wysilamy się, szukamy znaczenia wyrazów, ważymy słowa; jeśli go chcemy osiąść bez żadnego trudu osiągamy i posiadamy”.

Kiedy traktujemy pokój jako odległy ideał, w końcu nie uznajemy za skandaliczne, że można mu zaprzeczyć, a nawet prowadzić wojnę, żeby go osiągnąć. Wydaje się, że brakuje właściwych idei, wyważonych słów, umiejętności powiedzenia, że pokój jest blisko. Jeśli pokój nie jest rzeczywistością, której doświadczamy i którą należy chronić i pielęgnować, to w życiu domowym i publicznym rozprzestrzenia się agresja. W relacjach między obywatelami a rządzącymi dochodzi do sytuacji, w której za winę uznaje się fakt, iż nie przygotowuje się dostatecznie do wojny, do reagowania na ataki, do odpowiadania na przemoc. Wykraczając znacznie poza zasadę uprawnionej obrony, na płaszczyźnie politycznej taka logika konfrontacyjna jest najbardziej aktualnym czynnikiem w globalnej destabilizacji, która z każdym dniem nabiera większej dramatyczności i nieprzewidywalności. Nieprzypadkowo powtarzające się apele o zwiększenie wydatków na cele wojskowe i wynikające z tego decyzje są przez wielu rządzących usprawiedliwiane rzekomym zagrożeniem ze strony innych. W istocie, odstraszała siła potęgi militarnej, a w szczególności odstraszenie nuklearne, wyraża irracjonalność relacji między narodami opartej nie na prawie, sprawiedliwości i zaufaniu, lecz na strachu i dominacji siły. „To zaś sprawia – jak już pisał w swoim czasie św. Jan XXIII – że narody żyją w ustawicznym strachu, jakby w obliczu nawałnicy, która może rozpętać się w każdej chwili z potworną siłą. I słusznie, gdyż rzeczywistość broni nie brak. Jest rzeczą niemal nie do wiary, żeby istnieli ludzie, którzy mieliby odwagę wziąć na siebie odpowiedzialność za mordy i nieopisane zniszczenia, jakie pociąga za sobą wojna. Nie można jednak zaprzeczyć, że jakieś jedno nieprzewidziane i przypadkowe wydarzenie może rozpaść pożogę wojenną”.

W 2024 roku światowe wydatki na zbrojenia wzrosły o 9,4 % w porównaniu z rokiem poprzednim, potwierdzając nieprzerwaną od dziesięciu lat tendencję i osiągając kwotę 2 718 mld dolarów, czyli 2,5 % światowego PKB. Co więcej, wydaje się, że obecnie na nowe wyzwania chce się odpowiedzieć nie tylko ogromnym wysiłkiem gospodarczym na rzecz zbrojeń, ale także zmianą polityki edukacyjnej: zamiast kultury pamięci, która przechowuje świadomość nabytą w XX w. i niezapominanie o milionach ofiar, promuje się kampanie komunikacyjne i programy edukacyjne w szkołach i na uniwersytetach, a także w mediach, które sieją poczucie zagrożenia i przekazują wyłącznie zbrojną koncepcję obrony i bezpieczeństwa.

Jednak „prawdziwy miłośnik pokoju kocha wrogów pokoju”. W ten sposób św. Augustyn zalecał, aby nie palić mostów i nie nalegać, przedstawiając listę zarzutów, ale preferować drogę słuchania i – w miarę możliwości – spotkania z racjami innych osób. Sześćdziesiąt lat temu Sobór Watykański II zakończył się ze świadomością pilnej potrzeby dialogu między Kościołem a światem współczesnym. W szczególności Konstytucja *Gaudium et spes* zwracała uwagę na ewolucję sztuki wojennej: „Szczególne niebezpieczeństwo współczesnej wojny polega na tym, że niejako dostarcza ona sposobności do popełniania tego rodzaju przestępstw tym, którzy są w posiadaniu najnowszych rodzajów naukowo

opracowanej broni, i w wyniku nieubłagalnego splotu okoliczności może skłaniać ludzką wolę do podejmowania najokropniejszych decyzji. Aby nigdy do tego nie doszło, zebrani wspólnie biskupi całego świata błagają wszystkich, a zwłaszcza rządzących narodami, a także tych, którzy sprawują nadzór nad sferą militarną, aby nieustannie pamiętali o tak wielkiej odpowiedzialności wobec Boga i całej ludzkości”.

Potwierdzając apel ojców soborowych i uznając drogę dialogu za najskuteczniejszy sposób działania na każdym poziomie, stwierdzamy, że dalszy postęp technologiczny i zastosowanie sztucznej inteligencji w dziedzinie wojskowości doprowadziły do radykalizacji tragizmu konfliktów zbrojnych. Zarysowuje się wręcz proces pozbawiania odpowiedzialności przywódców politycznych i wojskowych, spowodowany rosnącym „delegowaniem” maszynom decyzji dotyczących życia i śmierci osób. Jest to bezprecedensowa spirala destrukcyjna humanizmu prawnego i filozoficznego, na którym opiera się wszelka cywilizacja i który ją chroni. Należy potępić ogromną koncentrację prywatnych interesów gospodarczych i finansowych, popychających państwa w tym kierunku; jednak to nie wystarczy, jeśli jednocześnie nie sprzyja się budzeniu sumień i krytycznego myślenia. Encyklika *Fratelli tutti* przedstawia św. Franciszka z Asyżu jako przykład takiego przebudzenia: „W tamtym świecie pełnym wież strażniczych i murów obronnych, miasta przeżywały krwawe wojny między potężnymi rodami, podczas gdy rozszerzały się ubogie rejony wykluczonych przedmieść. Tam Franciszek otrzymał w swym wnętrzu prawdziwy pokój, uwolnił się od wszelkich pragnień panowania nad innymi, stał się jednym z ostatnich i starał się żyć w harmonii ze wszystkimi”. Jest to historia, która chce mieć w nas swój dalszy bieg i wymaga połączenia wysiłków, aby nawzajem przyczyniać się do rozbrajającego pokoju, pokoju, który rodzi się z otwartości i ewangelicznej pokory.

Pokój rozbrajający

Dobroć jest rozbrajająca. Być może dlatego Bóg stał się Dzieciątkiem. Tajemnica Wcielenia, której najdalej posuniętym punktem jest uniżenie zstąpienia do piekieł, zaczyna się w łonie młodej matki i objawia się w betlejemskim żłóbku. „Pokój na ziemi” śpiewają aniołowie, obwieszczając obecność bezbronnego Boga, dzięki któremu ludzkość może odkryć, że jest miłowana tylko wtedy, gdy troszczy się o Niego (por. Łk 2, 13–14). Nikt, jak tylko dziecko, nie potrafi tak nas przemienić. I być może właśnie myśl o naszych synach i córkach, o dzieciach, a także o tych, którzy są tak samo bezbronni jak one, przeszywa nasze serca (por. Dz 2, 37). W tym kontekście mój czcigodny Poprzednik pisał, że „ludzka kruchość ma moc czynienia nas bardziej świadomymi tego, co trwałe, a co przemijające, tego, co daje życie, a co zabija. Być może właśnie dlatego tak często zaprzeczamy własnym ograniczeniom i unikamy ludzi słabych i zranionych – mają bowiem moc podawania w wątpliwość kierunek, który obrał się, zarówno jako jednostki, jak i jako wspólnota”.

Jan XXIII jako pierwszy wprowadził perspektywę integralnego rozbrojenia, które można osiągnąć jedynie poprzez odnowę serca i umysłu. W encyklice *Pacem in terris* napisał: „Wszyscy muszą zrozumieć, że nie da się ani powstrzymać wzrostu potencjału wojennego, ani zmniejszyć zapasów broni, ani – co jest najistotniejsze – całkowicie jej zlikwidować, jeśli tego rodzaju rozbrojenie nie będzie powszechne i całkowite oraz jeśli nie dokona się ono i w sercach ludzkich, to znaczy, jeśli wszyscy nie będą zgodnie i szczerze współdziałać, aby usunąć z serc strach i obawę przed wybuchem wojny. To zaś wymaga, żeby w miejsce zasady, uważanej dziś za najwyższą gwarancję pokoju, wprowadzić zupełnie inną, która głosi, że prawdziwy i trwały pokój między narodami musi się opierać nie na równowadze sił zbrojnych, ale jedynie na wzajemnym zaufaniu. Ufamy, że tak stać się może, ponieważ idzie o rozwiązywanie nie tylko nakazane przez właściwe zasady rozumu, ale również w najwyższym stopniu pożądane i przynoszące wielkie dobra”.

Właśnie to jest zasadniczą posługą, jaką religie powinny świadczyć cierpiącej ludzkości, czuwając nad rosnącą pokusą przekształcania w broń nawet myśli i słów. Wielkie tradycje duchowe, podobnie jak właściwe używanie rozumu, pozwalają nam wyjść poza więzy krwi lub pochodzenia etnicznego, poza te braterstwa, które uznają tylko tego, kto jest podobny, a odrzucają tego, kto jest odmienny. Dzisiaj widzimy, że nie jest to oczywiste. Niestety, coraz częściej we współczesnym świecie słowa wiary są wciągane do walki politycznej, błogosławienia nacjonalizmu i religijnego usprawiedliwiania przemocy i walki zbrojnej. Ludzie wierzący muszą aktywnie, przede wszystkim poprzez swoje życie, zaprzeczać tym formom bluźnierstwa, które przysłaniają Święte Imię Boga. Dlatego też – oprócz działania – bardziej niż kiedykolwiek, konieczne jest pielęgnowanie modlitwy, duchowości, dialogu ekumenicznego i międzyreligijnego jako dróg pokoju i języków spotkania między tradycjami a kulturami.

Na całym świecie pożądanym jest, aby „każda wspólnota stawiała się «domem pokoju», w którym wrogość uczymy się rozbrajać przez dialog, gdzie praktykuje się sprawiedliwość i pielęgnuje się przebaczenie”. Dzisiaj bardziej niż kiedykolwiek, trzeba bowiem, poprzez czujną i twórczą kreatywność duszpasterską, ukazać, że pokój nie jest utopią.

Z drugiej strony, nie powinno to odwracać uwagi wszystkich od znaczenia wymiaru politycznego. Ci, którzy są powołani do pełnienia funkcji publicznych na najwyższych i najbardziej odpowiedzialnych stanowiskach, niech „badają wnikliwie, w jaki sposób da się najrozsądniej ułożyć na całym świecie wzajemne stosunki między państwami na zasadzie równowagi bardziej zgodnej z ludzką naturą. Równowaga ta polega na wzajemnym zaufaniu, na szczerości układów, na wiernym przestrzeganiu zawartych umów. Sprawa ta powinna być tak wszechstronnie rozważana, aby mogła służyć za punkt oparcia do rozwinięcia przyjacielskich, trwałych i jak najbardziej pożytecznych przymierzy”. Jest to rozbijająca droga dyplomacji, mediacji, prawa międzynarodowego, niestety zaprzeczana przez coraz częstsze naruszanie mozolnie osiągniętych porozumień, w kontekście, który wymagałby nie delegitymizacji, ale raczej wzmocnienia instytucji ponadnarodowych.

Dzisiaj sprawiedliwość i godność ludzka są bardziej niż kiedykolwiek narażone na nierównowagę sił między najsilniejszymi. Jak przeżyć czas destabilizacji i konfliktów, uwalniając się od zła? Należy motywować i wspierać każdą inicjatywę duchową, kulturową i polityczną, która podtrzymuje żywą nadzieję, przeciwdziałając rozprzestrzenianiu się „podejścia fatalistycznego, tak jakby aktualne procesy były wynikiem anonimowych i bezosobowych sił oraz struktur niezależnych od ludzkiej woli”. Jeśli bowiem „najlepszym sposobem, by panować i posuwać się naprzód bez ograniczeń, jest sianie rozpacz i budzenie ciągłej nieufności, nawet jeśli jest to zakamuflowane pod maską bronięcia pewnych wartości”, to takiej strategii należy przeciwstawić rozwój świadomych społeczeństw obywatelskich, form odpowiedzialnego stowarzyszania się, doświadczeń uczestnictwa wolnego od przemocy, praktyk sprawiedliwości naprawczej na małą i dużą skalę. Leon XIII jasno podkreślił to już w encyklice *Rerum novarum*: „Doświadczenie codzienne uczy człowieka, że siły ma słabe; ono go też skłania i wzywa do starania się o pomoc drugich. W Piśmie św. czytamy zdanie: «Lepiej jest dwom niż jednemu, gdyż mają dobry zysk ze swej pracy. Bo gdy upadną, jeden podniesie drugiego. Lecz samotnemu biada, gdy upadnie, a nie ma drugiego, który by go podniósł» (Koh 4, 9–10). I drugie zdanie: «Brat, który bywa wspomagan od brata, jako miasto mocne» (Prz 18, 19)”.

Oby to było owocem Jubileuszu Nadziei, który pobudził miliony ludzi do ponownego odkrycia siebie jako pielgrzymów i rozpoczęcia w sobie tego rozbrojenia serca, umysłu i życia, na które Bóg odpowiada niezwłocznie, wypełniając swoje obietnice: „On będzie rozjemcą pomiędzy ludami i sędzią dla licznych narodów. Wtedy swe miecze przekują na lemiesze, a swoje włócznie na sierpy. Naród przeciw narodowi nie podniesie miecza, nie będą się więcej zaprawiać do wojny. Chodźcie, domu Jakuba, postępujmy w światłości Pańskiej!” (Iz 2, 4–5).

Watykan, 8 grudnia 2025 r.

Copyright © Dicastero for Communication - Libreria Editrice Vaticana

Pielgrzymka apostolska Leona XIV do Turcji i Libanu 27 listopada – 2 grudnia 2025 r.

Jeden Pan, jedna wiara, jeden chrzest – to hasło wizyty apostolskiej Leona XIV w Turcji, która odbyła się w dniach 27–30 listopada br. Z kolei pielgrzymce Papieża do Libanu w dniach 30 listopada – 2 grudnia br. towarzyszyły słowa: *Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój*. Program pierwszej zagranicznej podróży apostolskiej Ojca Świętego był bardzo bogaty. Zachęcamy do lektury wystąpień papieskich podczas tej pielgrzymki. Wszystkie można znaleźć – w języku polskim – na stronie The Holy See: <https://www.vatican.va/content/vatican/en.html> w zakładce: Magisterium. Poniżej publikujemy jedynie tekst wspólnej deklaracji Leona XIV i Bartłomieja I, której podpisanie nastąpiło 29 listopada br. podczas spotkania w Pałacu Patriarchalnym w Stambule.

Wspólna deklaracja

*Chwalcie Pana, bo jest dobry,
bo Jego łaska na wieki.*

(Ps 106 (105), 1)

W wigilię uroczystości św. Andrzeja, pierwszego powołanego Apostoła, brata Apostoła Piotra i Patrona Patriarchatu Ekumenicznego, my, Papież Leon XIV i Patriarcha Ekumeniczny Bartłomiej, składamy gorące podziękowania Bogu, naszemu miłosiernemu Ojcu, za dar tego braterskiego spotkania. Idąc za przykładem naszych czcigodnych Poprzedników i kierując się wolą naszego Pana Jezusa



Chrystusa, z niezachwianą determinacją podążamy drogą dialogu, w miłości i prawdzie (por. Ef 4, 15), ku upragnionej odnowie pełnej komunii między naszymi siostrzanymi Kościołami. Świadomi, że jedność chrześcijan nie jest jedynie wynikiem ludzkich wysiłków, ale darem, który pochodzi z wysoka, zapraszamy wszystkich członków naszych Kościołów – duchownych, zakonników i siostry zakonne, osoby konsekrowane i wiernych świeckich – do gorliwego dążenia do spełnienia modlitwy, którą Jezus Chrystus skierował do Ojca: „aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojcze, we Mnie, a Ja w Tobie..., by światu wierzył” (J 17, 21).

Upamiętnienie 1700. rocznicy Pierwszego Soboru Powszechnego w Nicei, obchodzone w przeddzień naszego spotkania, było niezwykłym momentem łaski. Sobór Nicejski, który odbył się w Roku Pańskim 325, był opatrznosciowym wydarzeniem jedności. Celem upamiętnienia tego wydarzenia nie jest jednak tylko przypomnienie historycznego znaczenia Soboru, ale pobudzenie nas do ciągłej otwartości na tego samego Ducha Świętego, który przemówił przez Niceę, gdy zmagamy się z wieloma wyzwaniami naszych czasów. Jesteśmy głęboko wdzięczni wszystkim Zwierzchnikom i Delegatom innych Kościołów i Wspólnot kościelnych, którzy zechcieli uczestniczyć w tym wydarzeniu. Oprócz uznania przeszkód, które uniemożliwiają przywrócenie pełnej komunii między wszystkimi chrześcijanami – przeszkód, które staramy się przezwyciężyć poprzez dialog teologiczny – musimy również uznać, że tym, co nas łączy, jest wiara wyrażona w *Credo* nicejskim. Jest to zbawcza wiara w osobę Syna Bożego, Boga prawdziwego z prawdziwego Boga, *homoousios* z Ojcem, który dla nas i dla naszego zbawienia stał się człowiekiem i zamieszkał wśród nas, został ukrzyżowany, umarł i został pogrzebany, trzeciego dnia zmartwychwstał, wstąpił do nieba i powtórnie przyjdzie, aby sądzić żywych i umarłych. Przez przyjście Syna Bożego zostajemy wprowadzeni w tajemnicę Trójcy Świętej – Ojca, Syna i Ducha Świętego – i jesteśmy zaproszeni, abyśmy w Osobie i przez Osobę Chrystusa stali się dziećmi Ojca i współdziedzicami z Chrystusem dzięki łasce Ducha Świętego. Obdarzeni tym wspólnym wyznaniem, możemy stawić czoła naszym wspólnym wyzwaniom, świadcząc z wzajemnym szacunkiem o wierze wyrażonej w Nicei i z prawdziwą nadzieją współpracować nad konkretnymi rozstrzygnięciami.

Jesteśmy przekonani, że upamiętnienie tej ważnej rocznicy może zainspirować nowe i odważne kroki na drodze do jedności. Wśród swoich decyzji Pierwszy Sobór Nicejski ustalił również kryteria określania wspólnej dla wszystkich chrześcijan daty Wielkanocy. Jesteśmy wdzięczni Opatrzności Bożej, że w tym roku cały świat chrześcijański obchodził Wielkanoc tego samego dnia. Naszym wspólnym pragnieniem jest kontynuowanie procesu poszukiwania możliwego rozwiązania, które pozwoliłoby nam co roku wspólnie obchodzić Uroczystość wszystkich Uroczystości. Mamy nadzieję i modlimy się, aby wszyscy chrześcijanie „przez całą mądrość i duchowe zrozumienie” (Kol 1, 9) zaangażowali się w proces dochodzenia do wspólnego celebrowania chwalebnego zmartwychwstania naszego Pana Jezusa Chrystusa.

W tym roku obchodzimy również 60. rocznicę historycznej Wspólnej Deklaracji naszych Czcigodnych Poprzedników, Papieża Pawła VI i Patriarchy Ekumenicznego Atenagorasa, która zniosła wzajemne ekskomuniki z 1054 roku. Składamy dzięki Bogu za to, że ten proroczy gest pobudził nasze Kościoły do kontynuowania „dialogu w duchu zaufania, szacunku i wzajemnej miłości – niechże z Bożą pomocą dialog ten poprowadzi ku nowemu życiu, dla większego dobra dusz i dla przygotowania nadejścia Królestwa Bożego we wspólnocie wiary, braterskiej zgodzie

i życiu sakramentalnym takim, jakie istniały między obu tymi Kościołami w ciągu pierwszego tysiąclecia życia Kościoła”(Wspólna Deklaracja Papieża Pawła VI i Patriarchy Ekumenicznego Atenagorasa, 7grudnia 1965). Jednocześnie zachęcamy tych, którzy nadal obawiają się jakiegokolwiek formy dialogu, aby wsłuchali się w to, co Duch mówi do Kościołów (por. Ap 2, 29), a który w obecnych okolicznościach historycznych nakłania nas do przedstawienia świata odnowionego świadectwa pokoju, pojednania i jedności.

Przekonani o znaczeniu dialogu, wyrażamy nasze nieustające wsparcie dla pracy Międzynarodowej Komisji Mieszanej ds. Dialogu Teologicznego między Kościołem Rzymskokatolickim a Kościołem Prawosławnym, w obecnej fazie zajmującej się kwestiami, które historycznie były uważane za powodujące podziały. Oprócz niezastąpionej roli, jaką dialog teologiczny odgrywa w procesie zbliżenia między naszymi Kościołami, wyrażamy również uznanie dla innych niezbędnych elementów tego procesu, w tym braterskich kontaktów, modlitwy i wspólnej pracy we wszystkich obszarach, w których współpraca jest już możliwa. Gorąco nakłaniamy wszystkich wiernych naszych Kościołów, a zwłaszcza duchownych i teologów, aby z radością przyjmowali dotychczasowe owoce i pracowali nad ich dalszym wzrostem.

Celem jedności chrześcijan jest między innymi fundamentalny i ożywczy wkład w pokój między wszystkimi narodami. Żarliwie wnosimy razem nasze głosy, prosząc Boga o dar pokoju dla naszego świata. Niestety, w wielu regionach naszego globu konflikty i przemoc nadal niszczą życie tak wielu ludzi. Apelujemy do osób mających cywilną i polityczną odpowiedzialność, aby zrobiły wszystko, co w ich mocy, by natychmiast położyć kres tragedii wojny, a wszystkich ludzi dobrej woli prosimy o wsparcie naszej prośby.

W szczególności odrzucamy jakiegokolwiek wykorzystywanie religii i imienia Boga do usprawiedliwiania przemocy. Wierzimy, że autentyczny dialog międzyreligijny, daleki od powodowania synkretyzmu i zamieszania, jest niezbędny dla współistnienia narodów różnych tradycji i kultur. Mając na uwadze 60. rocznicę ogłoszenia Deklaracji *Nostra aetate*, wzywamy wszystkich mężczyzn i kobiety dobrej woli do wspólnej pracy na rzecz budowania bardziej sprawiedliwego i pomocnego świata oraz do troski o stworzenie, które zostało nam powierzone przez Boga. Tylko w ten sposób rodzina ludzka może przezwyciężyć obojętność, pragnienie dominacji, chciwość zysku i ksenofobię.

Chociaż jesteśmy głęboko zaniepokojeni obecną sytuacją międzynarodową, nie tracimy nadziei. Bóg nie opuści ludzkości. Ojciec posłał swojego Jednorodzonego Syna, aby nas zbawił, a Syn Boży, nasz Pan Jezus Chrystus, obdarzył nas Duchem Świętym, abyśmy mieli udział w Jego boskim życiu, zachowując i chroniąc świętość osoby ludzkiej. Dzięki Duchowi Świętemu wiemy i doświadczamy, że Bóg jest z nami. Z tego powodu w naszej modlitwie powierzamy Bogu każdego człowieka, zwłaszcza tych, którzy są w potrzebie, cierpią głód, samotność lub chorobę. Na każdego przedstawiciela rodziny ludzkiej wzywamy wszelkiej łaski i błogosławieństwa, by „ich serca doznały pokrzepienia, aby przez miłość wyuczeni, [osiągnęli] pełnię zrozumienia, w całym jego bogactwie, i głębsze poznanie tajemnicy Boga”(Kol 2, 2).

Z Fanaru, 29 listopada 2025 r.

XVII-wieczny karmelita bosy zainspirował Leona XIV

Papież Leon XIV podczas podróży powrotnej z Libanu na pokładzie samolotu odbył konferencję z dziennikarzami, którzy mu towarzyszyli. Mówił m.in. o zawierzeniu Bogu, w jakim trwał podczas minionego konklawe, odwołał się też do jednej z najważniejszych dla siebie lektur, której autorem jest brat Wawrzyniec od Zmartwychwstania, XVII-wieczny karmelita bosy.

Ojciec Święty powiedział: „Jeden z was, dziennikarz niemiecki, powiedział mi niedawno: proszę podać książkę, oprócz św. Augustyna, którą moglibyśmy przeczytać, żeby zrozumieć, kim jest Prevost. Jest ich wiele, ale jedną z nich jest książka zatytułowana «O praktykowaniu Bożej obec-



ności». To bardzo prosta książka, napisana wiele lat temu przez kogoś, kto nie podpisał się nawet nazwiskiem, tylko imieniem – brat Wawrzyniec. Opisuje rodzaj modlitwy i duchowości, w której człowiek po prostu oddaje swoje życie Panu i pozwala, by Pan go prowadził. Jeśli chcecie wiedzieć coś o mnie, o mojej duchowości, którą żyłem przez wiele lat, wśród wielkich wyzwań – żyjąc w Peru w latach terroryzmu, będąc powoływanym do posługi w miejscach, o których nigdy nie myślałem, że będę tam służyć – ufam Bogu i to przesłanie przekazuję innym.”

19 grudnia 2025 r. ukazała się nowa włoska edycja tej książki brata Wawrzyńca od Zmartwychwstania. Wstęp do niej napisał Leon XIV. Papież podkreśla, że dzieło uczy, jak żyć każdym dniem w świadomości Bożej obecności i czerpać z niej duchową radość: „Droga, którą brat Wawrzyniec nam wskazuje, jest jednocześnie prosta i trudna. Prosta, bo nie wymaga niczego innego, jak tylko ciągłego pamiętania o Bogu poprzez drobne, nieustanne akty uwielbienia, modlitwy, błagania i adoracji, w każdym działaniu i w każdej myśli mając jako horyzont, źródło i cel jedynie Jego samego. Trudna, ponieważ wymaga drogi oczyszczenia, ascezy, wyrzeczenia i przemiany naszej najgłębszej istoty – naszego umysłu i myśli – znacznie bardziej niż samych czynów”. Papież wyjaśnia, że „do Boga należy dostosować nie tylko postawy i zachowania, lecz same nasze uczucia, nasze przeżywanie” i dodaje, że „w tej wewnętrznej przestrzeni odnajdujemy miłosną i żarliwą obecność Boga, tak inną, a jednak tak bliską naszemu sercu”.

Leon XIV podkreśla, że doświadczenie zjednoczenia z Bogiem, jakie opisuje brat Wawrzyniec, jest osobistą dynamiczną relacją opartą na zawierzeniu Bogu. Jak pisze: „Doświadczenie zjednoczenia z Bogiem, opisane na kartach brata Wawrzyńca jako osobista relacja składająca się ze spotkań i rozmów, z chwil ukrycia i zaskoczeń oraz z ufego i całkowitego zawierzenia, przywodzi na myśl doświadczenia wielkich mistyków, przede wszystkim św. Teresy z Ávili, która także dawała świadectwo tej zażyłości z Panem, mówiąc nawet o «Bogu pośród garnków». Jednocześnie wskazuje ono drogę dostępną dla wszystkich, właśnie dlatego, że jest prosta i codzienna.”

Papież wskazuje, że droga zaproponowana przez brata Wawrzyńca prowadzi do stopniowego wewnętrznego przylgnięcia do Boga, z którego rodzi się przemiana codziennego życia. Jak pisze, „w miarę jak obecność Boga staje się bliska i wypełnia naszą wewnętrzną przestrzeń, wzrasta radość przebywania z Nim, rozkwitają łaski i duchowe bogactwa, a nawet codzienne sprawy stają się łatwe i lekkie”. Doświadczenie to – przypomina Papież – nie jest zarezerwowane dla minionych epok ani dla nielicznych: świadectwa karmelitańskiego brata, który „przeszedł przez burzliwe wydarzenia swojego stulecia – bynajmniej nie mniej gwałtownego niż nasze – mogą być źródłem inspiracji i pomocą także w życiu nas, kobiet i mężczyzn trzeciego tysiąclecia. Ukazują one, że nie istnieje żadna okoliczność, która mogłaby nas oddzielić od Boga”. Z tej perspektywy całe ludzkie życie nabiera nowego sensu, ponieważ – jak podkreśla Papież – „każde nasze działanie, każda praca, a nawet każdy błąd zyskują wartość nieskończoną, jeśli są przeżywane w obecności Boga i nieustannie Jemu ofiarowywane”.

Leon XIV zwraca uwagę, że w samym sercu chrześcijańskiej etyki znajduje się nie abstrakcyjna zasada, lecz świadomość: „Bóg jest obecny: On jest tutaj”. Taka pamięć o Bożej obecności – podkreśla – „jest czymś więcej niż zwykłym wspomnieniem, ponieważ angażuje nasze uczucia i afekty, przekracza wszelki moralizm oraz każde redukowanie Ewangelii do samego zbioru zasad i ukazuje nam, że rzeczywiście – jak obiecał nam Jezus – doświadczenie zawierzenia Bogu Ojcu daje nam już «stokroć więcej» tutaj, na ziemi”. W tej perspektywie życie wiary przestaje być ciężarem norm, a staje się relacją, w której – jak pisze Papież – „zawierzyć się obecności Boga oznacza kosztować przedsmaku nieba”.

Brat Wawrzyniec od Zmartwychwstania (ur. ok. 1614 r. jako Nicolas Herman, zm. 12 lutego 1691 r.) był francuskim karmelitą bosym. Pochodził z ubogiej rodziny w Lotaryngii. W czasie Wojny Trzydziestoletniej został ranny i doznał nawrócenia. Po zakończeniu służby wojskowej pracował jako służący, a następnie – szukając życia duchowego – w wieku 26 lat wstąpił do karmelitów bosych w Paryżu, przyjmując imię zakonne Wawrzyniec od Zmartwychwstania. Przez większość życia wykonywał proste prace w klasztorze, głównie w kuchni i przy naprawie butów. Słynął z pogody ducha, prostoty i głębokiej modlitwy. Jego mądrość przyciągała zarówno zakonników, jak i świeckich. Zmarł w 1691 roku w opinii świętości. Rozmowy oraz listy, które pozostawił, zostały po jego śmierci zebrane i opublikowane. Jego najbardziej znane dzieło to niewielki traktat „O praktyce Bożej obecności”.

Metoda praktyki obecności Bożej brata Wawrzyńca jest stosunkowo mało znana w Polsce. Ostatnie polskie tłumaczenie książki „Pisma i rozmowy o praktyce Bożej obecności” zostało wydane w 2018 roku przez Wydawnictwo Karmelitów Bosych *Flos Carmeli*. Książka zawiera życiorys i duchową biografię brata Wawrzyńca, jego listy i spisane przez biografa wypowiedzi, a także pisma nawiązujące do jego osoby. Całość została opatrzona obszernym wprowadzeniem znanego karmelity bosego, o. Conrada De Meestera OCD. „Z pewnością to wydanie pism brata Wawrzyńca od Zmartwychwstania – świadka Bożej obecności – znajdzie szerokie grono czytelników wśród ludzi XX wieku, rozgorączkowanych, zmęczonych, oderwanych od tego, co istotne..., a jednak spragnionych, naprawdę nieświadomie, pokoju, milczenia, braterskiej komunii, duchowej prostoty, obecności Bożej. Prosty Karmelita uczy nas, że «wszyscy są zdolni do tych poufnych rozmów z Bogiem, jedni bardziej, inni mniej. On [Bóg] zna nasze możliwości...», że jest to droga ku Bogu w prostocie i pokorze, że jest to droga dla ludzi wszech czasów.”

Na podstawie: <http://www.floscarmeli.pl/produkt-pisma-i-rozmowy-o-praktyce-obecnosci-bozej,7944258>
<https://www.karmel.pl/xvii-wieczny-karmelita-bosy-zainspirowal-leona-xiv-67808/>
Wstęp Papieża Leona XIV do książki brata Wawrzyńca - Vatican News

Uczniowie-misjonarze

Program duszpasterski Kościoła katolickiego w Polsce na rok 2025/2026



Program duszpasterski Kościoła w Polsce na rok 2025/2026 realizowany jest pod hasłem „Uczniowie-misjonarze”. Stanowi on kontynuację programów duszpasterskich realizowanych w latach 2022–2025, które nawiązywały do Synodu o synodalności i wezwania papieża Franciszka do podjęcia dzieła odnowy Kościoła oraz do Roku Świętego 2025 i wynikającego z niego zadania stawiania się ludzi wierzących znakami nadziei dla człowieka i świata.

Program na rok 2025/2026 z jednej strony przypomina, że uczniem Jezusa jest ten, kto na drodze formacji, przez stałe wzrastanie w miłości, osobiście Go spotkał, doświadczył Jego bliskości i poważnie żyje Jego słowem, z drugiej zaś strony podkreśla obowiązek wszystkich ochrzczonych, którym jest udział w misji Kościoła i wskazuje na nierozzerwalny związek między wyznawaniem wiary a daniem jej świadectwa.

Hasło Programu duszpasterskiego nawiązuje do tytułu ostatniej części *Relatio finalis* Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów „Ku Kościołowi synodalnemu – komunია, uczestnictwo, misja”, który brzmi: „Tak i Ja was posyłam. Formacja ludu uczniów-misjonarzy” i do zasadniczych myśli nauczania papieża Franciszka (zwrot „uczeń-misjonarz” został użyty m.in. w adhortacji *Evangelii gaudium*) podjętych także przez nowego Papieża Leona XIV.

Głównym celem aktualnego programu duszpasterskiego jest ukazanie formacji chrześcijańskiej wszystkich wiernych (duchownych, osób konsekrowanych i wiernych świeckich) jako koniecznego wysiłku na drodze do osobistej doskonałości oraz jako warunku odnowy Kościoła będącego środowiskiem wzrostu ku tej doskonałości w zjednoczeniu z Bogiem i w bratersko-siostrzanej wspólnotcie. Cel główny oraz wynikające z niego cele szczegółowe zostały przełożone na szereg propozycji wyrażonych jako ścieżki realizacji programu w przestrzeni diecezjalnej, parafialnej oraz w rodzinie.

Komisja Duszpasterstwa KEP wraz ze współpracownikami reprezentującymi naukowe środowisko teologiczne i z duszpasterzami przygotowała komplet materiałów składający się z pięciu zeszytów w wersji papierowej oraz dodatkowych materiałów dla rodzin w wersji elektronicznej. Pierwszy z nich to Zeszyt teologicznopastoralny, który zawiera artykuły wyjaśniające i rozwijające tematykę Programu Duszpasterskiego. Pozostałe (homiletyczny, katechetyczny, liturgiczny i maryjny) służą upowszechnianiu i aplikacji programu w parafii przez sprawowaną w niej liturgię oraz formację, m.in. w grupach i we wspólnotach. Można znaleźć w nich m.in. sugestie do niedzielnych i świątecznych homilii, propozycje różnych nabożeństw (część z nich nawiązuje do przeżywanej Nowenny przed Jubileuszem Odkupienia 2033), konspekty katechez, scenariusze spotkań oraz przykładowe konferencje maryjne. Materiały dla rodzin, przygotowane na każdą niedzielę roku liturgicznego, zawierają nauczanie Kościoła z komentarzem oraz propozycją konkretnego zadania dla rodziny.

Program duszpasterski Kościoła katolickiego w Polsce na rok 2025/2026

Uczeń-misjonarz

Fragment Listu Pasterskiego Arcybiskupa Adriana J. Galbasa SAC na I Niedzielę Adwentu 2025 r.

Siostry i Bracia,

mam nadzieję, że ten List zastaje Was w dobrym zdrowiu, że jesteście szczęśliwi, a przynajmniej zadowoleni z siebie i z życia.

Chciałbym jak najserdeczniej podziękować Wam za każde dobro, którego doświadczyłem w pierwszym roku mojej posługi w Warszawie. Dziękuję za każde spotkanie, każdą rozmowę, każdy odruch życzliwości. Dziękuję za modlitwę. [...]

Adwent to także początek nowego roku duszpasterskiego, który tym razem ogniskuje się wokół tematu „uczniowie-misjonarze”. Temat ten nawiązuje wprost do papieża Franciszka i jego programowej adhortacji *Evangelii gaudium*, w której Ojciec Święty pisał tak: „Na mocy otrzymanego chrztu, każdy członek Ludu Bożego stał się uczniem misjonarzem (por. Mt 28, 19). Każdy ochrzczony, niezależnie od swojej funkcji w Kościele i głębokości swojej wiary, jest aktywnym podmiotem ewangelizacji i byłoby rzeczą niestosowną myśleć o schemacie ewangelizacji realizowanym przez kwalifikowanych pracowników, podczas gdy reszta ludu wiernego byłaby tylko odbiorcą ich działań. (...) To przekonanie przybiera formę apelu skierowanego do każdego chrześcijanina, by nikt nie wyrzekł się swojego udziału w ewangelizacji, ponieważ jeśli ktoś rzeczywiście doświadczył miłości Boga, który go zbawia, nie potrzebuje wiele czasu, by zacząć Go głosić, nie może oczekiwać, by udzielano mu wiele lekcji lub długich instrukcji. Każdy chrześcijanin jest misjonarzem w takiej mierze, w jakiej spotkał się z miłością Boga w Chrystusie Jezusie. Nie mówmy już więcej, że jesteśmy «uczniami» i «misjonarzami», ale zawsze, że jesteśmy «uczniami-misjonarzami»” (EG 120).

Postawa uczennicy lub ucznia zaczyna się od uświadomienia sobie potrzeby posiadania mistrza, czyli od rozpoznania własnej niewystarczalności, to zaś wymaga pokory. Pokora jest pierwszą cechą uczennicy i ucznia Chrystusa. Pozwala ona posłuchać i przyjąć wezwanie do nawrócenia, trzyma nasze ego na krótkiej smyczy, zgadza się na to, że wielkie dzieła, także te dokonywane w życiu duchowym, zaczynają się od małych kroków i od cierpliwej pracy u podstaw. Pokora umie też powiedzieć „nie wiem”, co otwiera drogę do wspólnego – z Siostrami i Braćmi – szukania pogłębionej wiedzy i zrozumienia.

W doświadczeniu ucznia czasem pierwsze jest spotkanie z Chrystusem, jak u apostoła Andrzeja, który – spotkawszy Pana – powiedział do swojego brata Piotra: „Znaleźliśmy Mesjasza” (J 1, 41). To spotkanie dopiero potem poprowadzi i Andrzeja, i Piotra do poznania treści nauczania Chrystusa. A czasem jest odwrotnie: najpierw jest fascynacja nauką Chrystusa, co prowadzi do poznania Jego Osoby. „Nikt tak nie mówił jak ten Człowiek” (por. J 7, 46) – powiedzą arcykapłanom i faryzeuszom strażnicy, poruszeni słowami Mistrza.

Jeśli zaś chodzi o misyjność ucznia Chrystusa, to ma ona trzy wymiary. Pierwszy jest osobisty: uczennica i uczeń Chrystusa kształtują rytm swojego życia, swoje życiowe priorytety i relacje, według nauczania Mistrza. To już jest świadectwo, które wyraża się nie w mówieniu, ale w codziennym i konkretnym praktykowaniu przynależności do Chrystusa. Celnik Mateusz, który idzie za Jezusem, zanim komukolwiek wyłoży Dobrą Nowinę, najpierw zmienia całe swoje życie, właśnie w oparciu o Dobrą Nowinę (por. Mt 9, 9).

Drugi wymiar bycia misjonarzem polega na doprowadzaniu swoich bliskich do Chrystusa. Chodzi tu o postawę streszczającą się w ewangelicznej propozycji: „Chodź i zobacz” (J 1, 46). Andrzej przyprowadza Szymona (J 1, 41–42), Filip – Natanaela (J 1, 45–46), a Samarytanka całe miasto (J 4, 28–30. 39). Rola uczennicy lub ucznia polega tu na tym, by podzielić się ze swoimi najbliższymi motywacjami własnego wyboru Chrystusa, zadać im stosowne pytania, posłuchać odpowiedzi, czasem z cierpliwością posłuchać także ich pretensji, być odbiorcami ich buntu, modlić się za nich, a przede wszystkim ich kochać.

Wreszcie trzeci wymiar polega na zastosowaniu tej postawy już nie tylko do najbliższych, ale też do innych osób. Chodzi tu o publiczne przyznanie się do Chrystusa. To mogą być proste sytuacje: zrobienie znaku krzyża w pociągu, samolocie czy w pizzerii, przyznanie się do swoich poglądów, które wyrastają z Ewangelii, praktykowanie piątkowego postu w środowisku, gdzie taki gest jest ośmieszany. Dla nas duchownych takim misyjnym gestem będzie także jak najczęstsze

chodzenie w stroju duchownym. Misyjność to także publiczna obrona stanowiska Kościoła w mediach czy w debatach publicznych.

Wy jesteście światłem świata. Tak niech wasze światło świeci wobec wszystkich. Niech ludzie zobaczą wasze dobre czyny i wielbią Ojca w niebie, mówi Chrystus (por. Mt 5, 14. 16). Niech więc ludzie, patrząc na nas, widzą Ewangelię. To ludzie smartfonów, tabletów, ekranów. Oni chcą widzieć w nas chrześcijanina, a nie tylko słuchać naszych wykładów i kazań na temat chrześcijaństwa.

„Najważniejszym przejawem misji nie są bowiem dzieła zewnętrzne, ale przede wszystkim uobecnianie w świecie samego Chrystusa przez osobiste świadectwo – napisał lata temu w encyklice *Redemptoris missio* św. Jan Paweł II. Oto jest wyzwanie i pierwszoplanowe zadanie życia chrześcijańskiego! Im bardziej upodobnimy się do Chrystusa, tym bardziej czynimy Go obecnym i działającym w świecie dla zbawienia ludzi” (por. RM 23).

Powróćmy raz jeszcze do słów papieża Franciszka: „Na mocy otrzymanego chrztu, każdy członek Ludu Bożego stał się uczniem-misjonarzem” (EG 120). Papież napisał: „każdy”! W Kościele nie ma dwóch grup wiernych: uczniów i misjonarzy. Jest jedna: uczniowie-misjonarze. Jeśli jestem Chrystusowym uczniem, jestem też misjonarzem, a jeśli nie jestem misjonarzem, to muszę postawić sobie pytanie: czy jestem prawdziwym uczniem Pana?! [...]

List pasterski metropolity warszawskiego abp. Adriana Galbasa na Adwent 2025 | Archidiecezja Warszawska



***Annuario Statisticum Ecclesiae in Polonia* | 2024** **Streszczenie**

W 2024 roku działalność duszpasterską prowadziły w Polsce 10 352 **parafie** katolickie (z czego 688 stanowiły parafie zakonne). Największa liczba parafii znajduje się na terenie diecezji tarnowskiej – 456, krakowskiej – 450 i poznańskiej – 416, zaś najmniejsza liczba prowadzona jest przez Ordynariat Polowy WP – 73, diecezję drohiczyńską – 98 i białostocką – 113.

Liczba **księży** inkardynowanych do diecezji i eparchii w 2024 roku wyniosła 23 274, co stanowi ponad 6 procentowy spadek w stosunku do roku poprzedniego. Najwyższa liczba księży inkardynowanych posługuje w diecezji tarnowskiej – 1 465, krakowskiej – 1 117 oraz katowickiej – 949. Najmniejszymi diecezjami obrządku łacińskiego pod względem liczby księży były: Ordynariat Polowy WP – 52, drohiczyńska – 245 oraz elbląska – 269. Liczba księży posługujących duszpastersko w parafiach w 2024 roku wyniosła 18 170, czyli o 2,1 % mniej niż w roku poprzednim.

W 2024 roku liczba **alumnów diecezjalnych** wynosiła 984, co stanowi spadek o 5,3 % w porównaniu z rokiem 2023. W przeliczeniu na 100 księży inkardynowanych, najwięcej alumnów diecezjalnych otrzymuje formację duchową w diecezji łódzkiej (12 alumnów na 100 księży diecezjalnych), warszawskiej (11/100) oraz warszawsko-praskiej (8/100), najmniej zaś w diecezjach gliwickiej (1/100), bydgoskiej (1/100) oraz opolskiej (2/100).

W żeńskich zgromadzeniach czynnych w 2024 roku liczba **sióstr zakonnych** wyniosła 15,4 tys., co stanowi spadek w porównaniu do roku poprzednio o 1,3 %. Zmniejszyła się również liczba domów zgromadzeń żeńskich: z 1 950 do 1 926. Najliczniejsze zgromadzenie czynne to słuźebniczki NMP starowiejskie (773 sióstr), nazaretanki (631 sióstr), elżbietanki (598 sióstr).

Liczba osób konsekrowanych w **męskich zgromadzeniach zakonnych** oraz stowarzyszeniach życia apostołskiego w 2024 roku wynosiła łącznie 7 123 (nie licząc zakonników przebywających poza granicami Polski). Najliczniejszymi męskimi zgromadzeniami są franciszkanie, salezjanie oraz pallotyni. W 2024 roku posługiwało w Polsce 109 **diakonów stałych**, czyli o 7 więcej niż w roku poprzednim.

W 2024 roku sakrament **chrztu** udzielono 247,2 tys. osobom, czyli o 7,5 p. proc. mniej niż w roku poprzednim. Do **I Komunii św.** przystąpiło niespełna 320 tys. osób (spadek o 1,5 p. proc.). W przypadku sakramentu **bierzmowania** przyjęło go blisko 213 tys. osób (spadek o 27,6 p. proc.). Sakrament **małżeństwa** został udzielony 68,3 tys. parom (spadek o 11,6 p. proc.).

Wskaźnik **dominantes** w roku 2024 wyniósł 29,6 %, zaś **communicantes** 14,6 %. W stosunku do 2023 roku oznacza to wzrost wskaźnika *dominantes* o 0,57 p. proc. oraz wzrost *communicantes* o 0,64 p. proc. Najwyższy wskaźnik *dominantes* odnotowano w diecezjach: tarnowskiej (62,3 %), rzeszowskiej (52,4 %) i przemyskiej (50,0 %). Najwyższy wskaźnik *communicantes* odnotowano w diecezjach: tarnowskiej (26,2 %), zamojsko lubaczowskiej (21,8 %) oraz białostockiej (21,2 %).

Aby precyzyjniej przedstawić przemiany polskiej religijności, po raz drugi prezentujemy wskaźnik **communicantes względny**. Jest to statystyczny wskaźnik informujący o procencie osób przyjmujących Komunię św. w trakcie niedzielnych Mszy św. względem liczby osób obecnych na Mszy św. W perspektywie ostatnich lat widać, że rośnie w Polsce liczba katolików, którzy przyjmują Komunię św. w czasie niedzielnych Mszy świętych. *Communicantes* względny w 2024 roku utrzymał tendencję wzrostową i przyjął wartość 49,5 %.

Liczba zabytków nieruchomych należących do parafii katolickich w 2024 roku wynosiła ponad 40,5 tys., co stanowi wzrost w porównaniu do roku 2021, w którym odnotowano 34 tys. takich obiektów. W ubiegłym roku blisko 60 % kościelnych obiektów zabytkowych zostało udostępnionych dla zwiedzających, zaś ponad połowa (24,1 tys.) z nich znajdowała się w rejestrze zabytków.

W roku szkolnym 2024/2025 na **lekcje religii** w placówkach edukacyjnych uczęszczało 75,6 % uczniów, co stanowi spadek o 3,8 p. proc. w stosunku do poprzedniego roku szkolnego. Najwyższy odsetek uczniów uczęszczających na lekcje religii odnotowano w diecezjach: tarnowskiej (96,1 %), przemyskiej (95,8 %) oraz pelplińskiej (94,5 %), zaś najniższy w diecezji warszawskiej (52,3 %), szczecińsko-kamieńskiej (59,1 %) oraz wrocławskiej (59,9 %).

Przedstawione w roczniku dane dotyczące Kościoła katolickiego w Polsce prezentujemy na tle danych **Kościoła powszechnego**. Począwszy od roku 1970, o ponad 12 tys. spadła liczba księży ogółem na świecie (z prawie 420 tys. do prawie 408 tys.), z tym że liczba księży diecezjalnych wzrosła o blisko 8 tys. (do 279,2 tys.), a księży zakonnych spadła o blisko 20 tys. W danym okresie znacząco spadła również liczba sióstr zakonnych – o 400 tys., z ponad 1 miliona do prawie 600 tys., jak również liczba braci zakonnych o 30 tys. – z 79 tys. do 49 tys. Obecnie na świecie jest niespełna 49,5 tys. diakonów stałych, gdy jeszcze w latach 70. XX wieku było ich jedynie 309.

W 2023 roku było na świecie 159 tys. parafii diecezjalnych z rezydującym proboszczem i prawie 40,5 tys. parafii diecezjalnych bez proboszcza. Najwięcej w Europie – prawie 75,9 tys. Liczba parafii na świecie rośnie – w latach 70. XX wieku było ich ponad 190 tys., a obecnie prawie 224 tys. O ile liczba katolików na świecie wzrosła w ostatnich pięćdziesięciu latach z ponad 650 milionów do 1 405 milionów, to procent katolików w globalnej populacji jest względnie stały i wynosi ok. 18 %.

Źródło: „Kościół w liczbach. *Annuario Statisticum Ecclesiae in Polonia*. Dane za rok 2024”.
Annuario Statisticum Ecclesiae in Polonia 2024

Rodzina. Przyszłość, której nie wolno stracić

Słowo Rady Konferencji Episkopatu Polski ds. Rodziny

o wartości rodziny w obliczu współczesnych wyzwań

Rodzina była i pozostaje miejscem, w którym człowiek doświadcza swoich największych radości oraz trudów codzienności. Nie istnieją rodziny idealne – każda niesie w sobie napięcia i ograniczenia wynikające z ludzkiej kondycji. A jednak to właśnie ta zwyczajna, nieidealna rzeczywistość czyni rodzinę miejscem głęboko prawdziwym. Jest przestrzenią wzrastania, w której ludzie uczą się kochać mimo słabości. To w rodzinie dziecko po raz pierwszy odkrywa, że świat nie jest doskonały, ale że można żyć dobrze, ponieważ są ludzie, którzy trwają również wtedy, gdy pojawiają się trudności.

W polskiej historii to właśnie taka cicha, codzienna wytrwałość rodzin okazała się fundamentem narodowej siły. Upadały państwa i instytucje, zmieniały się granice, a rodziny trwały – nie dlatego, że były wolne od konfliktów, ale dlatego, że potrafiły się wspierać, dźwigać odpowiedzialność i przekazywać nadzieję. Dzięki nim naród zachował kulturę, język i ducha. Rodzina była miejscem, do którego można było wrócić i na nowo odnaleźć siebie – i to ona odbudowywała Polskę przez pokolenia.

Dziś rodzina staje wobec wyzwań równie poważnych jak te historyczne. Kryzys demograficzny nie jest abstrakcją statystyczną, lecz pytaniem o przyszłość narodu, o zdolność społeczeństwa do przekazywania życia, nadziei i odpowiedzialności. Współczesne rodziny mierzą się z niepewnością ekonomiczną, szybkim tempem życia, presją zawodową i narastającą samotnością. Trudno jest budować małżeństwo i wychowywać dzieci. A jednak – właśnie dlatego – rodzina pozostaje największym źródłem siły społecznej, miejscem, w którym kształtuje się człowiek zdolny kochać, przebaczać i ponosić odpowiedzialność.

Współczesna psychologia potwierdza, że dzieci nie potrzebują rodziców idealnych, ale rodziców obecnych, uważnych i gotowych do dialogu. To rodzina uczy, że miłość nie jest jedynie uczuciem, lecz decyzją, która dojrzewa poprzez codzienność. W rodzinach wielodzietnych – tak ważnych dla naszego społeczeństwa – dzieci uczą się współpracy, tolerancji, dzielenia się, empatii i odpowiedzialności. W takich rodzinach dzieci naturalnie przyswajają sobie umiejętność budowania relacji, uczą się kreatywności i stopniowego podejmowania obowiązków, a także otrzymują naturalne wsparcie emocjonalne i społeczne. Dlatego to właśnie rodzina jest pierwszym i najważniejszym środowiskiem budowania odporności psychicznej, dojrzewania i zdolności do tworzenia więzi.

W tej perspektywie szczególną wartość ma małżeństwo kobiety i mężczyzny. Dla osób wierzących jest ono sakramentalnym przymierzem, w którym dwoje ludzi podejmuje decyzję o wzajemnym oddaniu na całe życie. Taki związek, zakorzeniony w różnicy i komplementarności kobiety i mężczyzny, stanowi fundament rodziny oraz miejsce przyjęcia i przekazywania życia. Wbrew współczesnym trendom różnice te nie dzielą, lecz odpowiednio przeżywane stają się źródłem wzajemnego ubogacenia i mocnym oparciem dla obojga małżonków. W świecie dotkniętym poczuciem braku sensu, narastającą niepewnością i wewnętrznymi zranieniami, małżeństwo i rodzina mogą dawać człowiekowi stabilny grunt, na którym buduje się dojrzałe człowieczeństwo. To często pierwsze miejsce, w którym doświadczamy bezpieczeństwa i akceptacji, gdzie dzielimy radości, ale także mamy prawo do łez. W rodzinie można leczyć głód relacji i przezwyciężać samotność, cieszyć się rozwojem dzieci i czerpać życiową mądrość od babć i dziadków – odkrywać siebie w pełniejszy sposób. Aby jednak rodzina mogła być takim miejscem, wymaga troski, czasu i świadomego zaangażowania. Bez wysiłku wkładanego w jej rozwój nawet najsilniejsze więzi słabną. W świecie, który promuje natychmiastowość i rezygnację, małżeństwo jest znakiem nadziei – przypomina, że istnieje miłość zdolna trwać, dojrzewać i przekraczać emocje chwili.

Z tej samej tradycji odpowiedzialności i nadziei wyrasta europejska wizja wspólnoty narodów. Jedność Europy nie powstała z kalkulacji interesów, lecz z pragnienia pokoju i pojednania. Symbolika dwunastu gwiazd Unii Europejskiej – inspirowana biblijnym obrazem Niewiasty obleczonej w słońce – przypomina o godności, świetle i nadziei wpisanej w tożsamość kontynentu. Europa została zbudowana na dziedzictwie prawa rzymskiego, greckiej filozofii i chrześcijańskiego humanizmu. Chrześcijaństwo nie jest jedynie jednym z wielu elementów jej kultury – jest jej moralnym alfabetem, źródłem przekonania o świętości osoby, wartości relacji i nadrzędności dobra wspólnego.

Tak widział Europę Robert Schuman, jeden z jej ojców założycieli, którego proces beatyfikacyjny jest zaawansowany. Schuman rozumiał, że jeśli Europa ma trwać, musi pozostać wspólnotą ducha. A duch ten rodzi się w rodzinach – w miejscach, gdzie człowiek uczy się przebaczenia, odpowiedzialności i solidarności. Według Schumana, bez silnych rodzin Europa nie będzie zdolna do pokoju, bo to rodzina jest pierwszą szkołą pojednania i miłości społecznej.

W tę refleksję wpisują się słowa św. Jana Pawła II z *Ecclesia in Europa*, zwłaszcza z punktu 94, gdzie papież przypomina, że rodzina jest „żywym obrazem miłości Boga”, „sanktuarium życia” i „pierwszym miejscem humanizacji”. Rodziny są strażniczkami nadziei i świadkami przyszłości. Rodzina – pisał Jan Paweł II – jest sercem kultury życia, a tam, gdzie to serce słabnie, społeczeństwo traci zdolność przekazywania nadziei.

Każda rodzina jest miejscem, w którym świat otrzymuje drugą szansę. Kiedy rodzice rano budzą się dla swoich dzieci, kiedy małżonkowie trwają przy sobie mimo zmęczenia, kiedy ktoś pośród własnej słabości znajduje siłę, by kochać – wtedy rodzi się nadzieja większa niż nasze ograniczenia. Właśnie tam, w zwyczajnych domach, Bóg zapisuje historię przyszłości. I dlatego żadna rodzina – żadna – nie jest zbyt mała ani zbyt krucha, by nie mogła stać się zaczynem odnowy świata. Nie bójmy się wyzwań, jakie niesie ze sobą troska o rodzinę i jej rozwój. Nie bójmy się przyjmować daru życia, jaki jest nam dany w rodzinie, bo w nim rodzi się siła, której nikt inny nie może nam zastąpić.

Również papież Franciszek, patrząc realistycznie na trud codziennego życia, podkreślał, że przyszłość świata i Kościoła zależy od kondycji rodziny. Widział jej zmęczenie i rany, ale też wiedział, że to właśnie tam człowiek uczy się trwania, przebaczenia i miłości zdolnej podnosić się z upadków. W świecie coraz bardziej dotkniętym samotnością, rodzina była dla niego miejscem dojrzewania do daru z siebie i życia dla innych.

Dlatego troska o życie rodzinne nie jest kwestią sentymentu ani tradycji, lecz aktem odpowiedzialności za przyszłość Polski i Europy. Żaden dom – nawet najsilniejszy – nie jest w stanie unieść wszystkich ciężarów bez wsparcia wspólnoty, państwa, Kościoła i ludzi dobrej woli. Ochrona rodziny wymaga kultury, która szanuje trud codzienności, ale także rozwiązań społecznych i ekonomicznych, które pozwolą rodzinom odważnie podejmować decyzje o życiu. Wymaga również języka publicznego, który nie tworzy podziałów, lecz łączy wokół tego, co najważniejsze.

Jeżeli chcemy, by Polska była krajem silnym, solidarnym i przyszłościowym, musimy stanąć razem po stronie rodziny – miejsca, w którym rodzi się człowiek. Rodzina była siłą Polski w czasach rozbiorów i wojen; jest jej siłą dzisiaj – w wyzwaniach współczesności. I będzie jej siłą jutro, jeśli dziś zrozumiemy, że żaden nowoczesny system nie zastąpi serca, które bije w rodzinie.

Jeśli słusznie wskazywał papież Franciszek, że od kondycji rodziny zależy przyszłość świata i Kościoła, to również przyszłość Polski i Europy będzie zależeć od tego, jak dziś zatroszczymy się o rodzinę. Bo ostatecznie – to rodzina ma moc ocalenia narodu i całej Europy.

+ *Wiesław Śmigiel, Arcybiskup Metropolita Szczecińsko-Kamieński,
Przewodniczący Rady KEP ds. Rodziny
Szczecin, 9 grudnia 2025 r.*

Rada KEP ds. Rodziny: Troska o życie rodzinne jest aktem...

Bp Osiał: Nowa podstawa programowa powstała z troski Kościoła o jak najlepsze wychowanie religijne młodego człowieka

Nowa podstawa programowa wpisuje się w duży projekt nad całością formacji religijnej młodego człowieka, zarówno w szkole jak i w parafii – podkreślił bp Wojciech Osiał, przewodniczący Komisji Wychowania Katolickiego Konferencji Episkopatu Polski, podczas konferencji prasowej 4 grudnia 2025 r. w Sekretariacie KEP, na której została zaprezentowana nowa podstawa programowa nauczania religii rzymskokatolickiej w szkole.

Rzecznik Konferencji Episkopatu Polski ks. Leszek Gęsiak SJ poinformował, że nowa podstawa programowa nauczania religii rzymskokatolickiej w Polsce została przyjęta podczas 402. Zebrania Plenarnego Konferencji Episkopatu Polski, 15 października 2025 r.

Rzecznik KEP wyjaśnił, że nowa podstawa programowa określa podstawowe założenia edukacyjne w obszarze wiedzy i umiejętności. Dodał, że treści podstawy programowej przewidziane na poszczególne etapy edukacyjne zostały podzielone na pięć obszarów tematycznych, odpowiadających kluczowym wymiarom wiedzy religijnej i wyzwaniom współczesności. „Nowa podstawa programowa zakłada także kształtowanie umiejętności zastosowania wiedzy w sytuacjach życiowych” – wskazał. Dodał, że publikacja ukazała się nakładem Wydawnictwa Jedność.

Podstawa odpowiada wyzwaniom współczesnych czasów

O tym, dlaczego została przygotowana nowa podstawa programowa, mówił bp Wojciech Osiał. „Przede wszystkim jest to troska Kościoła o jak najlepsze wychowanie religijne dzisiejszego człowieka. Aby wychowanie religijne było jak najowocniejsze i odpowiadające współczesnym wyzwaniom. Ta podstawa odpowiada wyzwaniom współczesnych czasów: religijnym, kulturowym, społecznym” – przyznał.

Bp Osiał wskazał, że nowa podstawa programowa „nie jest reakcją na szkodliwe zmiany, jakie dokonały się w organizacji lekcji religii w szkole, wprowadzone przez MEN”. „Kościół przede wszystkim troszczy się o młodego człowieka” – podkreślił. Wyjaśnił, że od kilku lat podejmowane były intensywnie refleksje nad potrzebą nowej podstawy programowej, poczynając od Zebrania Plenarnego KEP w 2022 roku w Zakopanem. Dodał, że w 2024 roku biskupi zdecydowali o nowej podstawie programowej.

Przewodniczący Komisji Wychowania Katolickiego KEP wskazał, że nowa podstawa programowa wpisuje się w duży projekt nad całością formacji religijnej młodego człowieka, zarówno w szkole jak i w parafii. „Biskupi bardzo mocno podkreślili, że trzeba ożywić zarówno działania w szkole jak i w parafii, co oznacza rozróżnienie między lekcją religii w szkole a katechezą w parafii. Jest to model komplementarny, gdzie lekcja religii i katecheza w parafii uzupełniają się” – ocenił.

Hierarcha zwrócił uwagę, że lekcja religii w szkole to jest nauczanie religii rzymskokatolickiej, a nie religioznawstwo. „Ma pokazać wartość religii rzymskokatolickiej dla życia człowieka, wartość wychowawczą, kulturową, społeczną, patriotyczną” – zaznaczył. Dodał, że jednocześnie trwają prace Zespołu pod kierownictwem bp. Artura Ważnego i we współpracy z Komisją Wychowania KEP nad powstaniem dokumentu określającego kierunki katechezy parafialnej – a wszystko to zostanie uwieńczone dyrektoriem katechetycznym Kościoła katolickiego w Polsce. Bp Osiał podkreślił, że „nie oznacza to, że rezygnujemy z nauczania religii w szkole”.

Przewodniczący Komisji Wychowania Katolickiego KEP przyznał, że przygotowujący jest teraz program wzorcowy do wykorzystania do nauczania religii w szkole. „Podstawa programowa to dokument bazowy, do którego każdy może napisać swój program nauczania” – podkreślił i zarazem dodał, że „musi być zgodny z podstawą programową”, a następnie zatwierdzony przez Biuro Programowania Katechezy. Poinformował, że jest przygotowujący program, który na przełomie stycznia i lutego 2026 roku będzie poddawany konsultacjom i na wiosnę trafi do wydawnictwa. W ciągu następnego roku wydawnictwa będą przygotowywać na jego podstawie podręczniki.

Bp Osiał podkreślił, że wprowadzając zmiany w organizacji lekcji religii w szkole, Ministerstwo Edukacji Narodowej złamało prawo, gdyż nie było porozumienia z Kościołem katolickim oraz z innymi Kościołami i związkami wyznaniowymi.

Pierwszym zadaniem lekcji religii jest odpowiedź na pytania i problemy uczniów

Ks. prof. dr hab. Paweł Mąkosa z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, konsultor Komisji Wychowania Katolickiego KEP, przedstawił zadania lekcji religii i treści nowej podstawy programowej. „Dzisiaj na pierwszym miejscu stawiany jest uczeń i jego potrzeby. Jest on podmiotem także edukacji religijnej” – przyznał duchowny.

Ks. prof. Mąkosa zaznaczył, że pierwszym zadaniem lekcji religii jest odpowiedź na pytania i problemy uczniów. Zauważył, że żyjemy w czasach pełnych wyzwań i dlatego w podstawie programowej znalazły się pytania o genezę, funkcjonowanie świata, wewnętrzne przeżycia. „W tej podstawie programowej znajduje się bardzo wiele kwestii dotyczących powstania człowieka, świata, relacji wiary, antropologii chrześcijańskiej, istnienia zła na świecie. Nie mogło zabraknąć pytań o Pana Boga” – poinformował.

Duchowny przekazał, że treści akcentują przekaz wiedzy. „Chodzi o to, by dać racjonalne fundamenty, odpowiedzieć na pytania dotyczące sensu istnienia. Cały pierwszy dział jest temu poświęcony” – zaznaczył.

Dodał, że niezwykle ważnym zadaniem jest wprowadzenie w chrześcijaństwo i katolicyzm. „Zależy nam, by przekazać prawdy wiary, liturgię z sakramentami, normy moralne z perspektywy chrześcijańskiej i katolickiej” – mówił. Dodał, że nowa podstawa programowa nie zajmuje się postawami religijnymi. „Nauczyciele nie są obligowani, by kształtowali postawy religijne” – zwrócił uwagę.

Ks. prof. Mąkosa wskazał, że podróżując po świecie nie zrozumiemy wytworów kultury, jeśli nie zrozumiemy chrześcijaństwa. „Chcemy przekazać to, co chrześcijaństwo, katolicyzm wniósł w cywilizację europejską i polską. Chcemy pokazać, że chrześcijaństwo jest żywe i że także dzisiaj kształtuje kulturę” – podkreślił.

Duchowny wyjaśnił, że treści podstawy programowej podzielone są zasadniczo na pięć działów. W szkole ponadpodstawowej pierwszy dział jest zatytułowany: „Poszukiwania i dylematy młodego człowieka”. Drugi dział nosi tytuł: „Wiara i życie Kościoła”. „Młodzież w pluralistycznym

świecie” to kolejny dział, mówiący m.in. o pewnych zagrożeniach stojących przed młodzieżą. Kolejny dział to: „chrześcijańskie dziedzictwo kulturowe”. Ostatni dział to: „Święta i tradycje katolickie”.

Przekaz treści ma mieć charakter pozytywny

Prof. dr hab. Anna Zellma z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, konsultor Komisji Wychowania Katolickiego KEP, podkreśliła, że w podstawie programowej zostały zawarte wskazania do realizacji założeń. „W jaki sposób kwestie merytoryczne mają być przekazane uczniom na każdym etapie edukacyjnym, stosownie do poziomu rozwoju emocjonalnego, religijnego i społecznego ucznia” – przyznała.

Prof. Zellma zaznaczyła, że przy przygotowywaniu podstawy programowej „kierowaliśmy się zasadą podmiotowości, czyli tym, że uczeń jest w centrum”. „Dając propozycje wskazań do realizacji założeń programowych zostały zastosowane współczesne metody pedagogiki. Zwrócono uwagę na wymiar wychowawczy nauczania religii w szkole oraz zostały określone zasady dydaktyczne i wychowawcze” – przyznała. Wskazała, że została także zachowana zasada wielostronności i wieloczynnościowego aktywizowania uczniów.

Prof. Zellma zaznaczyła, że istnieje potrzeba operacjonalizacji celów zapisanych w podstawie programowej dla tych, którzy w praktyce będą realizowali podstawę programową.

„Akcentujemy, żeby przekaz treści miał charakter pozytywny, żeby wywoływał pozytywne emocje i doświadczenia uczniów” – przyznała. „Staramy się powiązać treści nauczania religii z edukacją szkolną, co wymaga współpracy z gronem pedagogicznym oraz podmiotami i instytucjami zewnętrznymi” – zwróciła uwagę i zarazem dodała, że w podstawie programowej znajduje się także zalecenie włączania się w działania profilaktyczne szkoły.

BP KEP

Bp Osiał: Nowa podstawa programowa powstała z troski Kościoła o jak...

W Czeladzi obradował Zespół KEP ds. Katechezy Parafialnej

W dniach 3–5 grudnia 2025 r., w Domu Rekolekcyjnym „Szilo” w Czeladzi, odbyło się kolejne robocze spotkanie Zespołu KEP ds. Katechezy Parafialnej, poświęcone tworzeniu kluczowych dokumentów związanych z katechezą parafialną oraz formacją katechistów.

Obrady przebiegały w atmosferze intensywnej pracy merytorycznej obejmującej wspólne rozeznawanie aktualnych potrzeb duszpasterskich parafii w Polsce i odpowiedzi na nie. Bp Wojciech Osiał, bp Artur Ważny oraz członkowie Zespołu kontynuowali prace nad dokumentem o katechezie w parafii.

Rozeznanie sytuacji religijności mieszkańców parafii wskazuje na to, że wielu z nich przeżywa religijność na poziomie obrzędowym, a część w ogóle zaniechała jakichkolwiek praktyk. Na ten fakt zwraca również uwagę Magisterium, apelując o podejmowanie działań ewangelizacyjnych, w centrum których będzie głoszenie kerygmatu. W związku z tym uczestnicy Zespołu jednogłośnie podkreślili, że wszystkie typy katechez, kierowanych do różnych odbiorców, powinny być poprzedzone katechezą ewangelizacyjną.

Podjęto również refleksję nad sposobem formacji przyszłych katechistów. Istnieje potrzeba harmonijnego łączenia wymiarów: ludzkiego, duchowego, intelektualnego i pastoralnego. Ważną kwestią jest komplementarne łączenie wiedzy interdyscyplinarnej z praktyką, dlatego trzeba dostarczyć narzędzi służących owocności ewangelizacji.

Po ostatecznej redakcji, zgodnie z założeniami Zespołu, dokument ma być skierowany do szerokiej konsultacji.

Iwona Zielonka

W Czeladzi obradował Zespół KEP ds. Katechezy Parafialnej

Abp Adrian Galbas zapowiedział synod w Archidiecezji Warszawskiej

„Chciałbym, byśmy niebawem podjęli w diecezji dzieło synodu, poprzedzone presynodem” – powiedział abp Adrian Galbas podczas Mszy św. w Archikatedrze Warszawskiej 14 grudnia 2025 r.

W pierwszą rocznicę ingresu do Warszawy abp Adrian Galbas zapowiedział rozpoczęcie synodu w Archidiecezji Warszawskiej, który będzie poprzedzony presynodem. Metropolita warszawski ogłosił tę decyzję podczas Mszy Świętej kończącej obchody jubileuszu 500-lecia obecności Krzyża Baryczków w bazylice archikatedralnej św. Jana Chrzciciela.

– Chciałbym, byśmy niebawem podjęli w diecezji dzieło synodu, poprzedzone presynodem. Ostatni synod diecezjalny miał miejsce prawie ćwierć wieku temu w innym czasie, w innym Kościele, w innej Polsce. Dziś potrzeba aktualnej odpowiedzi na pytanie: co musimy zrobić, by nasz warszawski Kościół jak najlepiej wypełniał swoją misję w takich czasach, jakie mamy? Co mówi nam Pan? Co musimy zmienić, a czego zmienić nam nie wolno? Czego nie trzeba, a co trzeba koniecznie zachować? – mówił abp Galbas.

Abp Galbas podkreślił, że chciałby jak najlepiej wykorzystać doświadczenie synodu o synodalności, który częściowo przyniósł odpowiedź na pytanie o to, co zrobić, aby Kościół jak najlepiej wypełniał swoją misję w obecnych czasach. – Nie chciałbym zmarnować planu tamtego uczciwego i twórczego namysłu; przeciwnie, chciałbym jak najlepiej go wykorzystać – podkreślił.

Metropolita warszawski zaprosił do udziału w presynodzie i synodzie Archidiecezji Warszawskiej wszystkich księży, osoby zakonne i świeckich. – Wszystkich, którzy tworzą naszą archidiecezję i którym zależy na jej dobru – podkreślił.

kh/archwwa.pl

Abp Adrian Galbas zapowiedział synod w Archidiecezji Warszawskiej | Archidiecezja Warszawska

Nadzieja otrzymuje to, czego się spodziewa Odpust zupełny na rok jubileuszowy św. Jana od Krzyża

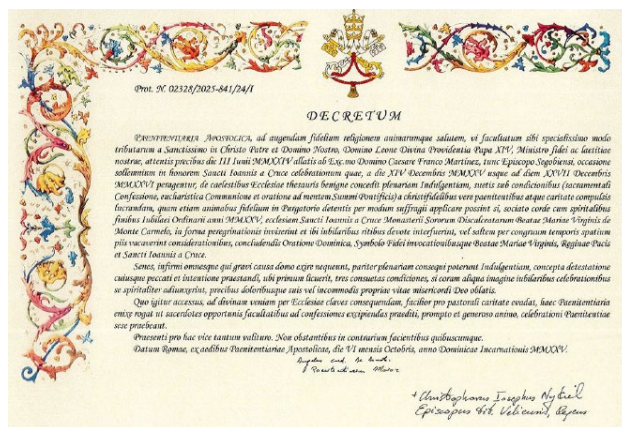
6 października 2025 r. Penitencjaria Apostolska opublikowała dekret o udzieleniu odpustu zupełnego z okazji celebracji rocznic św. Jana od Krzyża, które będą obchodzone od 14 grudnia 2025 r. do 27 grudnia 2026 r. Podczas tych obchodów upamiętniane będzie trzechsetlecie kanonizacji i stulecie doktoratu kościelnego św. Jana od Krzyża.

Dekret precyzuje, że wierni będą mogli skorzystać z odpustu pod zwykłymi warunkami (spowiedź sakramentalna, Komunia św. i modlitwa w intencjach Ojca Świętego), jeśli w duchu pokuty i pobożności wezmą udział w obchodach jubileuszowych lub jeśli odbędą pielgrzymkę do wyznaczonych kościołów. Dekret wymienia kościoły Karmelitów Bosych św. Jana od Krzyża w Segowii, gdzie znajdują się szczątki Świętego, jako główne miejsce Jubileuszu, a także kościoły związane z Jubileuszem w diecezjach Ávila, Segovia i Jaén.

Ponadto, możliwość uzyskania odpustu przysługuje osobom starszym, chorym i niepełnosprawnym, jeśli duchowo włączą się w obchody Jubileuszu z miejsca zamieszkania, ofiarując Bogu miłosiernemu swoje modlitwy, cierpienia lub ofiary, ze szczerą skruchą i pragnieniem jak najszybszego spełnienia ustalonych warunków.

Penitencjaria zachęca również kapłanów do promowania sprawowania Sakramentu Pojednania w Roku Jubileuszowym, aby wierni mogli przeżywać ten czas łaski z całkowitą wewnętrzną gotowością. Dekret oficjalnie uznaje rok jubileuszowy św. Jana od Krzyża za czas duchowej odnowy, w którym Kościół zaprasza wiernych do ponownego odkrycia mistyki i teologii św. Jana od Krzyża, której tematem przewodnim jest: „Nadzieja otrzymuje to, czego się spodziewa”.

carmelitaniscalzi.com



Plenarne Spotkanie ORRK 22 listopada 2025 r.

22 listopada 2025 r. w Domu Pielgrzyma „Amicus” w parafii pw. św. Stanisława Kostki, przy Sanktuarium bł. Ks. Jerzego Popiełuszki na warszawskim Żoliborzu odbyło się spotkanie plenarne Ogólnopolskiej Rady Ruchów Katolickich. Było ono poświęcone poszukiwaniu nadziei w życiu społeczno-politycznym.

Konferencję na temat: „Jak ożywić nadzieję w życiu społeczno-politycznym w Polsce?”, wygłosił ksiądz profesor Piotr Mazurkiewicz. Podkreślił on szczególnie znaczenie głębokiego rozumienia nadziei chrześcijańskiej – rozumienia sięgającego daleko poza doraźne i aktualne potrzeby. Tylko w ten sposób można osiągnąć chrześcijański realizm, który szanuje rzeczywistość stworzoną i pozwala mądrze angażować się w czynienie świata bardziej ludzkim, a zarazem – bardziej Bożym. Ksiądz Profesor podkreślił, że chrześcijańska nadzieja nie jest ucieczką od rzeczywistości, ale duchową siłą, która pozwala odpowiedzialnie kształtować życie publiczne. Wskazał, że wspólnoty katolickie mają szczególną rolę – mogą łagodzić społeczne napięcia, odbudowywać zaufanie oraz inspirować działania oparte na poszanowaniu godności osoby ludzkiej.



Wystąpienie Księdza Profesora uzupełniły świadectwa członków dwóch ruchów. Ewelina Goździewicz i Agnieszka Gościeniecka, reprezentując środowisko Stowarzyszenia „Civitas Christiana”, podzieliły się swoim doświadczeniem i świadectwem działalności w stowarzyszeniu, które kieruje się nauczaniem bł. Stefana Wyszyńskiego i promuje katolicką naukę społeczną. Zwróciły uwagę także na fundamentalną rolę upowszechniania formacji biblijnej przez coroczny Ogólnopolski Konkurs Wiedzy Biblijnej dla młodzieży szkół ponadpodstawowych i ewangelizację na polu kultury. Z kolei Jerzy Komorowski ze Wspólnoty Życia Chrześcijańskiego, który podzielił się swoim doświadczeniem związanym z pracą w spółkach Skarbu Państwa, wskazywał, jak poprzez rozeznanie duchowe można odkrywać nadzieję w codziennym życiu i podejmowanych działaniach.

Wiceprzewodnicząca ORRK, Regina Pruszyńska, odczytała *List jedności do uczestników Sesji Plenarnej Ogólnopolskiej Rady Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich*, napisany przez biskupa Adama Wodarczyka, delegata KEP ds. Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich. Przypomniała też o wyzwaniach związanych z rokiem nadziei – mało kto pamięta, że odpust jubileuszowy można uzyskać również za uczynki miłosierdzia. Przedstawiła również kalendarz najważniejszych wydarzeń w Kościele i w Polsce, przed którymi stają ruchy i stowarzyszenia katolickie.

Joanna Toczko z Zespołu Koordynującego ORRK przypomniała, że synod o synodalności nie zakończył się, ale nadal trwa. Obecnie Kościoły partykularne pracują nad rozeznaniem sposobów wdrażania owoców i zaleceń zawartych w Dokumencie końcowym synodu. Przeczytała też słowa Papieża Leona XIV, które skierował on do przedstawicieli zespołów synodalnych i organów uczestnictwa podczas celebracji ich jubileuszu w Watykanie: *Dzisiaj chciałbym was zachęcić: słuchając Ducha, w dialogu, braterstwie i szczerości (parresia) pomóżcie nam zrozumieć, że w Kościele, przed jakimikolwiek różnicami, jesteśmy wezwani do wspólnego podążania w poszukiwaniu Boga, aby przyoblec się w uczucia Chrystusa; pomóżcie nam poszerzyć przestrzeń eklezjalną, aby stała się ona kolegialna i gościnna. Pomoże nam to z ufnością i nowym duchem przeżywać napięcia, przenikające życie Kościoła – między jednością a różnorodnością, tradycją a nowością, autorytetem a uczestnictwem – pozwalając Duchowi je przemieniać, aby nie stały się przeciwieństwami ideologicznymi i szkodliwymi polaryzacjami. Nie chodzi o to, aby je rozstrzygać, redukując jedno do drugiego, ale by pozwolić Duchowi, aby je zmieniał, aby zostały zharmonizowane i ukierunkowane ku wspólnemu rozeznaniu. Jako zespoły synodalne i członkowie organów uczestnictwa wiecie bowiem, że rozeznanie kościelne wymaga „wewnętrznej wolności, pokory, modlitwy, wzajemnego zaufania, otwartości na nowe oraz zawierzenia woli Bożej. Nigdy nie jest to narzucanie osobistego czy grupowego punktu widzenia ani suma indywidualnych opinii” (Dokument koń-*

cowy, 82). *Bycie Kościołem synodalnym oznacza uznanie, że prawdy się nie posiada, ale szuka się jej wspólnie, pozwalając się prowadzić sercu niespokojnemu i zakochanemu w Miłości.* (Homilia Leona XIV, 26 października 2025 r.).

Nowe dokonania Archidiecezjalnej Rady Ruchów Katolickich w Katowicach zaprezentowali Magdalena i Franciszek Ręka: mówili o publikacji Informatora o ruchach, wspólnotach modlitewnych i stowarzyszeniach katolickich w Archidiecezji Katowickiej oraz o udziale w nowej drodze misyjnej – „misjonarzach cyfrowych”. Niezwykle dynamicznie zaznaczyli też swoją obecność przedstawiciele powstałej w marcu 2025 r. Diecezjalnej Rady Ruchów w Bydgoszczy.

Na zakończenie spotkania jego uczestnicy wzięli udział w jubileuszowej Eucharystii, którą w Sanktuarium bł. Ks. Jerzego Popiełuszki – świątyni jubileuszowej – odprawił i wygłosił homilię o. Włodzimierz Tochmański OCD.

„Jak stawać się społecznością nadziei?” - Spotkanie Plenarne Ogólnopolskiej Rady Ruchów Katolickich - e-civitas.pl | Portal o tematyce katolicko-społecznej

Ks. prof. Piotr Mazurkiewicz

Czy polityka niesie w sobie nadzieję? (glosa do tekstu o postępie)

Gdyby [nadzieja] chciała (...) uczynić swe czyste źródła z czystej wody, nigdy nie znalazłaby jej dosyć w całym Moim stworzeniu. Ale to właśnie ze złych wód czyni ona swe źródła czystej wody. To właśnie dlatego ma jej zawsze pod dostatkiem. Ale i dlatego jest ona Nadzieją... I to właśnie jest najpiękniejszy sekret, jaki istnieje w ogrodzie świata.

(Charles Péguy 2007: 175)

*Powiedziałem do duszy mej, bądź spokojna, czekaj bez nadziei,
Bo byłaby nadzieją niewłaściwych rzeczy; czekaj bez miłości,
Bo byłaby miłością niewłaściwych rzeczy; jest jeszcze wiara,
Lecz wiara, nadzieja i miłość – wszystkie są w oczekiwaniu.*

(Thomas Stearns Eliot 1988: 91)

Nad bramą piekieł Dante umieścił hasło: „Wchodząc, porzućcie wszelkie swe nadzieje” (Dante 2006: 54; III, 9). W podobnym duchu pisał św. Izydor z Sewilli: „Dopuszczyć się zbrodni – z pewnością ściąga to śmierć na duszę; ale popaść w rozpacz, to zstąpić do piekieł” (*Ergo peccare ad mortem pertinet, desperare uero in infernum descendere* – Izydor z Sewilli 2020: II, 14.2). W chwili, gdy człowiek nie potrafi stawić czoła rzeczywistości, czyhają na niego dwa główne niebezpieczeństwa, dwie formy beznadziejności: rozpacz i zuchwałość (*praesumptio*) – zauważa Josef Pieper (Pieper 2000: 169). *Ista enim duo occidunt animas, aut desperatio, aut peruersa spes* (Augustyn 2020a: 87,8). Pierwsza antycypuje klęskę, druga – nierealistycznie obiecuje spełnienie.

Rozpacz, antyteza nadziei, buduje wokół człowieka zamknięte uniwersum, w którym nic dobrego nie może się już wydarzyć. Zmienia świat w wielką trumnę, z której człowiek nie może się wydostać. Pozostaje mu jedynie oczekiwanie, aż pewnego dnia wieko trumny się zatrześnie. W pełni zdaje sobie z tego sprawę. Jest z tym wewnętrznie pogodzony w tym sensie, że zaprzestał już podejmowania prób wydostania się na zewnątrz. Rozpacz jednak nie jest czymś całkowicie biernym. „Nie inaczej niż nadzieja, zakłada tęsknotę” (Pieper 2000: 172) – pisze Pieper. Sam człowiek, najczęściej nieświadomie, zdaje się pragnąć i wyczekiwać katastrofy. Mówimy: poddaje się zwątpieniu. Poddanie jednak oznacza jakąś aktywność, choćby w postaci podniesienia do góry rąk czy wywieszenia białej flagi.

Drugą formą przeżywania beznadziejności jest próba ucieczki przed teraźniejszością „do przodu”, za sprawą jakichś zwodniczych obietnic i fałszywych nadziei. Broniąc się przed rozpaczą, człowiek chwytą się rozmaitych zapewnień, starając się nie wiedzieć, że pochodzą od fałszywych proroków, i albo nie mogą się zrealizować, albo ich realizacja niczego istotnego nie zmieni w jego życiu (por. EG, 84). Zuchwałość jako próba ucieczki „do przodu” często jest wymieniana jako jedna z form patologii nadziei.

Wiara a spodziewanie się

W rozpowszechnionym zwrocie: „miejmy nadzieję”, słowo „nadzieja” najczęściej oznacza jakieś konkretne życzenie odnośnie do przyszłości. Coś może się wydarzyć, ale nie ma się pewności, czy rzeczywiście się zdarzy. W tym kontekście trafniejsze jest powiedzenie, że człowiek się czegoś spodziewa, niż że ma nadzieję. Gabriel Marcel w takim wypadku używa zwrotu „miejmy nadzieję, że”, w odróżnieniu od ogólnego „miejmy nadzieję” (por. Marcel 1984: 33). O ile spodziewanie się wskazuje na niepewność, o tyle nadzieja – przynajmniej w języku wiary – sugeruje jakiś rodzaj pewności odnośnie do przyszłości. „Nadzieja zawieść nie może” – pisze św. Paweł (Rz 5, 5). Nie jest to gwarancja zaistnienia takich czy innych faktów, spełnienia takiej czy innej obietnicy. Można powiedzieć: nadzieja niczego się nie spodziewa. W pewnym sensie jest bezradna wobec zaistniałej sytuacji, a mimo to oczekuje przyszłości jako nieokreślonego ocalenia. Nie jest nadzieją na coś, ale nadzieją *po prostu*. Jeśli przynosi człowiekowi pewność, to tylko w sensie braku trwogi o przyszłość. Przejście od spodziewania się, od „mam nadzieję, że”, do „mam nadzieję”, dokonuje się na drodze uwalniania się od różnych konkretnych oczekiwań, z którymi początkowo nadzieja była związana. Oznacza uznanie, że „nadzieja przewyższa moją wyobraźnię, tak że nawet zakazuję sobie wyobrażania tego, co jest przedmiotem mojej nadziei” (Marcel 1984: 46).

Kto ma nadzieję, jest wolny od paraliżującego lęku o przyszłość, nad którą nie można zapanować. Nie boi się, ponieważ wie, że przyszłość nie zależy od wysiłków pojedynczego człowieka. Nie ma on takiej mocy, która pozwalałaby całkowicie nad nią zapanować. Jedynym sposobem „zapanowania” nad przyszłością jest powierzenie siebie w ręce kogoś, na kim całkowicie można polegać. Zawierzenie siebie. Ale drugi człowiek jest wobec przyszłości równie bezsilny jak ja. Stąd poszukujący ocalenia „przerzuca” swoją sprawę na Boga, „obarcza” Boga swoim losem (por. Ravasi 2007: 40). „Powierz Panu swą drogę i zaufaj mu. On sam będzie działał” (Ps 36, 5). Powierzenie Bogu swojej niepewności nie rozjaśnia mroku, nie tłumaczy, co stanie się z człowiekiem. Psalmista nie wyjaśnia, co Bóg uczyni w przyszłości. Składa jedynie ogólną obietnicę, że Bóg będzie działać na korzyść człowieka. Marcel używa tutaj zwrotu „pokładać nadzieję w”, zaznaczając, że błędny wybór czegoś lub kogoś, w kim człowiek pokłada nadzieję, może czynić z niej akt bałwochwalstwa (por. Marcel 1984: 58). Istnieje jednak Ktoś, wobec kogo podjęcie ryzyka bezgranicznego zaufania i *zabronienie sobie* rozpacz jest jak najbardziej racjonalne (por. Marcel 1984: 56). Doświadczając własnej bezradności, mając świadomość, że nie jest w stanie się ocalić o własnych siłach, człowiek zarazem może mieć pewność, że przyszłość przyniesie mu ocalenie, ponieważ przyszłość jest w rękach tego, kto go kocha. „Przyszłość jest w rękach Boga – mówił św. Pier Giorgio Frassati – i nie może być lepiej” (Frassati 1925).

Psalmiści wielokrotnie przywołują napięcie między spodziewaniem się ocalenia opartym na ludzkiej kalkulacji, a zawierzeniem przyszłości Bogu. „Jedni pokładają nadzieję w rydwanach, drudzy wolą konie...” (Ps 20, 8). Ale ani „konie” ani „rydwany” nie ocalą Izraela. „Biada tym, którzy zstępują do Egiptu po pomoc, pokładają nadzieję w koniach, mają ufność w mnóstwie rydwanów oraz w bardzo wielkiej sile jazdy, a nie pokładają ufności w Świętym Izraela ani się nie radzą Pana” (Iz 31, 1). „Nie uratuje króla liczne wojsko ani wojownika nie ocali wielka siła. W koniu zwodniczy ratunek i mimo wielkiej swej siły nie umknie” (Ps 33, 16–17). Nadzieja, o której św. Paweł pisze, że „zawieść nie może”, jest niezawodna, „ponieważ miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany” (Rz 5, 5). Spokoju odnośnie do przyszłości nie gwarantuje solidnie przeprowadzona kalkulacja sił i możliwości, ale wiarygodność osoby, której powierzyło się swoją przyszłość. „Izraelu, złóż w Panu nadzieję odtąd i aż na wieki!” (Ps 131, 3).

Papież Franciszek zwraca uwagę, że w przypadku Abrahama, żywego wzorca nadziei, jej podstawą było usłyszane od Boga słowo. „Składa się [ono] z wezwania i obietnicy. Przede wszystkim jest wezwaniem do wyjścia z własnej ziemi, zaproszeniem do otwarcia się na nowe życie, jest początkiem wyjścia, które otwiera drogę ku nieoczekiwanej przyszłości. Wizja, jaką wiara da Abrahamowi, będzie zawsze związana z tym krokiem naprzód, jaki trzeba zrobić: wiara «widi» w takiej mierze, w jakiej się posuwa, w jakiej wchodzi w przestrzeń otwartą przez Słowo Boże. Słowo to zawiera ponadto obietnicę: twoje potomstwo będzie liczne, będziesz ojcem wielkiego narodu” (LF, 9). Każdy krok w nieznaną otwiera poniekąd nową przestrzeń, w której dopiero ta obietnica może się zrealizować. „Wiara Abrahama – podkreśla papież – będzie zawsze aktem pamięci. Jednak ta pamięć, będąc pamięcią o obietnicy, nie zamyka się w przeszłości, staje się zdolna otworzyć na przyszłość, oświecić przemierzaną drogę. Widać więc, że wiara jako pamięć

o przyszłości, *memoria futuri*, jest ściśle związana z nadzieją. Tym, co ma zrobić Abraham, jest powierzenie się Słowu. Wiara rozumie, że słowo, rzecz pozornie krótkotrwała i ulotna, gdy wypowiedziane jest przez Boga wiernego, staje się rzeczą najbardziej pewną i niewzruszoną ze wszystkich, tym, co sprawia, że możliwa jest nasza dalsza wędrówka w czasie” (LF, 9–10).

Kard. Joseph Ratzinger przywołuje jeszcze jeden aspekt spokojnego oczekiwania na przyszłość. Słabość człowieka dotyczy jego niezdolności do zapanowania nie tylko nad światem, ale także nad własnym postępowaniem. Konsekwencją tego „niepanowania” nad sobą jest grzech i towarzyszące mu poczucie winy. Gdyby Bóg pamiętał wszystkie grzechy człowieka, ten niechybnie zasługiwałby na potępienie. Stąd – stwierdza Ratzinger – przyszłość jest nadzieją tylko wtedy, gdy jest przebaczeniem (Ratzinger 2019: 65).

Nadzieja a optymizm

Nadzieja jest czymś całkowicie różnym od optymizmu. „Optymizm jest sprawą optyki – pisze Richard John Neuhaus – tego, co się chce widzieć i czego się nie chce widzieć. Nadzieja jest nadzieją tylko wówczas, gdy ma się oczy szeroko otwarte na wszystko, co wystawia nadzieję na próbę” (*Optimism is simply a matter of optics, of seeing what we want to see and not seeing what we don't want to see. Hope is only when it is hope with eyes wide open to all that challenges hope*) (Chaput 2017: 148). W przypadku optymisty wszelkie problemy jest w stanie rozwiązać krótka wizyta u optyka, u którego należy obstałować różowe okulary. Optymista to człowiek przekonany, że „sprawy się jakoś ułożą”. Podstawy tego przekonania, jak zaznacza Marcel, mogą być różne, począwszy od czysto uczuciowej, po pretendujące do bycia racjonalnymi. Optymiści swoją „racjonalność” zawdzięczają – we własnym mniemaniu – odwołaniu się do argumentów empirycznych, metafizycznych czy teologicznych. Optymista przedstawia się otoczeniu jako wyjątkowo przenikliwy obserwator, który potrafi na sprawy spojrzeć pod właściwym kątem i z odpowiedniego dystansu. „Jeśli masz wzrok równie dobry jak ja, nie omieszkasz zauważyć, że... Jeśli masz wzrok słabszy ode mnie, nie wahaj się zawierzyć memu świadectw, mojej przenikliwości...” – charakteryzuje ten sposób myślenia Marcel (Marcel 1984: 35). Jego zdaniem różnica między optymizmem a nadzieją zasadza się na nieobecności w tym pierwszym zewnętrznego punktu odniesienia, tzn. braku uwzględnienia wiary religijnej (por. Marcel 1984: 35). Powoduje to brak odporności optymizmu na *stres-test*. Optymizm zatem może się sprawdzać w sytuacji codziennych wyzwań, jednak zawsze zawodzi w zderzeniu z prawdziwą próbą.

Nadzieja nie obiecuje, że w życiu nie będzie trudnych chwil. Bóg nie obiecuje, że będzie łatwo. Pozwala jednak przetrwać te chwile z godnością, z podniesioną głową. Pytanie o nadzieję staje przed człowiekiem z całą ostrością dopiero wówczas, gdy życie mu solidnie dokuczy; gdy wszystko zdaje się tracić sens, a w oczy naprawdę zagląda rozpacz. W pewnym sensie nadzieja jest owocem rozczarowania. Powstaje na skutek oczyszczenia człowieka ze zwykłych, codziennych nadziei, które ostatecznie mają charakter iluzoryczny. Herbert Plügge ten typ nadziei nazywa „autentyczną” albo „fundamentalną” (por. Plügge 1962: za: Pieper 2000: 15–16).

Dopiero, gdy istnieje ryzyko utraty nadziei, człowiek przekonuje się, czym jest i czym jest dla niego osobiście nadzieja. W pewnym sensie właśnie sytuacje, gdy w grę wchodzi pokusa rozpacz, najbardziej sprzyjają wzrostowi i dojrzewaniu nadziei. Nadzieja wyrasta z sytuacji próby. Podnosi protest, gdy to, co najcenniejsze, jest zagrożone. „Jest aktem, dzięki któremu pokusę tę [rozpacz] aktywnie czy zwycięsko zwalczamy” (Marcel 1984: 37). Nadzieja bowiem nie jest rzeczą, którą można od kogoś otrzymać w prezencie, albo po którą można by gdzieś się udać, aby ją zakupić. Jest umiejętnością zawierzenia. Jest więc zawsze na miarę gotowości człowieka do powierzenia swojego życia Temu, kto godny jest całkowitego zaufania. W tym sensie nadzieja powierzona jest wolności człowieka, a zarazem obdarza człowieka „wolnością na miarę nadziei pokładanej ostatecznie w zmartwychwstaniu” (Ricoeur 1991: 286). Nie jest owocem bierności człowieka, ale sama jest odpowiedzią jakiej udziela on w obliczu zagrożenia. „Ilekoć mnie trwoga ogarnie, w Tobie pokładam nadzieję” – mówi psalmista (Ps 56, 4).

Nadzieja obdarza człowieka jakimś rodzajem męstwa, które sprawia, że się nie boi także wtedy, gdy spogląda w oczy złu. „Bo strach – czytamy w Księdze Mądrości – to nic innego jak zdradziecka odmowa pomocy ze strony rozumowania, a im mniejsze jest wewnątrz oczekiwanie pomocy, tym bardziej wyolbrzymia się nieznana, dręcząca przyczynę” (Mdr 17, 11–13). Nadzieja mówi: jesteś zbyt wielki i zbyt odmienny, aby kłamać. Istnieją wartości, dla których warto żyć i dla

których warto także umrzeć. Pamiętaj, „szatan ma krótki oddech” (Iłakowiczówna 1982: 361). Diable już wkrótce uciekać będą spod twoich stóp jak karaluchy. Nie jesteś jedynym, kto troszczy się o ciebie. „Jesteś ważniejszy niż wiele wróbli” (Mt 10, 31). Jest ktoś, kto jest wierny i komu warto zaufać.

Chwila próby to także czas, gdy człowiek powinien być gotowy do „uzasadnienia [wobec świata] tej nadziei, która w was jest” (1P 3, 15), tzn. do zaświadczenia, że kieruje się w swoim życiu autentyczną nadzieją.

Rzeczy cenniejsze niż życie

Pragnienie człowieka skonfrontowanego ze złem nie ogranicza się do chęci ocalenia życia za wszelką cenę. Podejmuje on troskę o elementarne wartości, którym wierność pozwala mu doświadczyć siebie samego jako wartości. Ostatecznie chodzi o to, aby być dobrym i być uznanym za dobrego w oczach Innego. Uznanie dobroci człowieka przez Innego czyni istnienie usprawiedliwionym. Nadzieja przywołuje Boga na świadka ludzkiej godności. Ostatecznie oznacza to uznanie konkretnego człowieka za godnego życia wiecznego. „Nadzieja – pisze Josef Pieper – albo jest cnotą teologiczną, albo w ogóle nie jest cnotą” (Pieper 2000: 156).

Miłość mówi człowiekowi: dobrze, że jesteś. Nadzieja mówi: nie umrzesz. Nie pozwolę. Trzymam cię za rękę i przeprowadzę przez bramy śmierci. „Jeśli [człowiek] nie ma nadziei – pisze Pieper – w tym sensie dotyczącej «tamtego świata», że da się ją urzeczywistnić po drugiej stronie śmierci, to wówczas nie ma w ogóle żadnej nadziei” (Pieper 1981: 47). Nadzieja, która nie ocala przed śmiercią, nie jest prawdziwą nadzieją. „Jeżeli tylko w tym życiu w Chrystusie nadzieję pokładamy, jesteśmy bardziej od wszystkich ludzi godni politowania” – pisze św. Paweł (1 Kor 15, 19)¹. „Kto nie zna Boga – czytamy w *Spe salvi* – chociaż miałby wielorakie nadzieje, w gruncie rzeczy nie ma nadziei, wielkiej nadziei, która podtrzymuje całe życie (Ef 2, 12)” (SpS, 27). Nie rozumie jeszcze słowa nadziei, które otrzymuje się w obrzędzie chrztu.

Poruszające słowa na ten temat odnajdujemy w Liście do Hebrajczyków: „Dlatego Bóg, pragnąc okazać ponad wszelką miarę dziedzicom obietnicy niezmienną swego postanowienia, wzmocnił je przysięgą, abyśmy przez dwie rzeczy niezmiennie, co do których niemożliwe jest, by skłamał Bóg, mieli trwałą pociechę, my, którzyśmy się uciekli do uchwycenia zaofiarowanej nadziei. Trzymajmy się jej jako bezpiecznej i silnej kotwicy duszy, [kotwicy], która przenika poza zasłonę, gdzie Jezus poprzednik wszedł za nas, stawszy się arcykapłanem na wieki na wzór Melchizedeka” (Hbr 6, 17–20). Nadzieja jest bezpieczną i silną kotwicą duszy zarzuconą już przy drugim brzegu, gdyż *spe salvi facti sumus* – „w nadziei już jesteśmy zbawieni” (Rz 8, 24). „Ręką nadziei trzymamy Chrystusa. My trzymamy Jego, a On trzyma nas. Ale czymś większym jest to, że Chrystus trzyma nas, niż to, że my trzymamy Jego. Bowiem my możemy Jego trzymać tylko tak długo, jak długo On nas trzyma” – pisze Paschazjusz Radbert (za: Pieper 2000:162).

Trzymanie się „kotwicy zarzuconej poza zasłonę” wywołuje także doczesne konsekwencje. Do wierzących, którzy doświadczyli prześladowań, autor Listu do Hebrajczyków zwraca się, mówiąc: „Współcierpieliście z uwięzionymi, z radością przyjęliście rabunek waszego mienia (*hyparchonton* – Wulg.: *bonorum*), wiedząc, że sami posiadacie rzeczy lepsze (*hyparchin* – Wulg.: *substantiam*) i trwałe” (Hbr 10, 34). „*Hyparchonta* – komentuje Benedykt XVI – to dobra, które w ziemskim życiu stanowią utrzymanie, czyli bazę – «substancję» – dla życia, na którą można liczyć. Ta «substancja», normalne zabezpieczenie życia, została odebrana chrześcijanom podczas prześladowania. Znieśli to, ponieważ uważali tę materialną «substancję» za mało znaczącą. Mogli ją porzucić, gdyż znaleźli lepszą «podstawę» istnienia – bazę, która pozostaje i której nikt nie może odebrać” (SpS, 8). Chrześcijańska nadzieja umożliwia heroizm, heroizm teraźniejszości, czemu daje obecnie świadectwo tak wielu chrześcijan na Bliskim Wschodzie, w Pakistanie czy Nigerii. „Wiara nie jest tylko skłanianiem się osoby ku rzeczom, jakie mają nadejść, ale wciąż są całkowicie nieobecne. Ona coś nam daje. Już teraz daje nam coś z samej oczekiwanej rzeczywistości, a obecna rzeczywistość stanowi dla nas «dowód» rzeczy, których jeszcze nie widzimy. (...) Fakt, że ta przyszłość istnieje, zmienia teraźniejszość; teraźniejszość styka się z przyszłą rzeczywistością, i tak rzeczy przyszłe wpływają na obecne i obecne na przyszłe” (SpS, 7).

¹ Josef Pieper podkreśla, że nadzieja, która nie jest cnotą teologiczną, w ogóle nie jest cnotą. Nadzieja bowiem w obszarze naturalnym może oddać się do dyspozycji również obiektywnemu złu, nie przestając przez to rzeczywiście być nadzieją (por. Pieper 2000: 156–157).

Dwa królestwa i kilka możliwych form patologii nadziei

Przeniesienie refleksji o nadziei w obszar życia politycznego zdecydowanie komplikuje sprawy, mimo iż na pierwszy rzut oka powinno je upraszczać. Jeśli bowiem nadzieję zdefiniujemy jako bezpośrednio odnoszącą się do życia wiecznego, dość oczywiste staje się, że polityka nie niesie w sobie takiej nadziei. Jej aspiracje są – a przynajmniej powinny być – jedynie doczesne, a kategoria zbawienia nie dotyczy ani państw, ani narodów. W Konstytucji duszpasterskiej o Kościele czytamy jednak: „Jakkolwiek postęp ziemski należy starannie odróżniać od wzrostu królestwa Chrystusa, o ile jednak może się przyczynić do lepszego urzędu społeczeństwa ludzkiego, ma on wielkie znaczenie dla królestwa Bożego” (GS, 39). Istnieje zatem – zgodnie z nauczaniem Kościoła – jakaś zależność między królestwem człowieka, a królestwem Boga, między jedną wielką nadzieją, a małymi nadziejami człowieka. Jakiej jest ona natury?

Przed Piłatem Jezus mówi: „Królestwo moje nie jest z tego świata. Gdyby królestwo moje było z tego świata, słudzy moi biliby się, abym nie został wydany Żydom. Teraz zaś królestwo moje nie jest stąd” (J 18, 36). W Starym Testamencie widoczne są dwa, wyraźnie nieodłączne od siebie kierunki, w których spogląda nadzieja: oczekiwanie nowego, przemienionego świata, w którym ludzie „miecze przekują na lemiesze, a włócznie na sierpy” (Iz 2, 2–4; Mi 4, 1–3), oraz perspektywa cierpiącego Sługi Jahwe, zbawiającego świat poprzez doznaną wzgardę i cierpienie (por. Ratzinger / Benedykt XVI 2007: 49). Mamy zatem oczekiwanie Mesjasza, który – mówiąc dosadnie – zbawia świat przez politykę, czyniąc go lepszym lub wręcz ustanawiając na ziemi tzw. złoty wiek, oraz Mesjasza, który – doznawszy odrzucenia przez ludzi – oddziela wymiar religijny od politycznego i inauguruje niepolityczne królestwo mesjańskie (por. Ratzinger / Benedykt XVI 2011: 185). Zdaniem Benedykta XVI ten drugi wariant, a więc rozłączenie polityki i wiary, polityki i ludu Bożego, należy do istoty orędzia Nowego Testamentu. Było ono możliwe jedynie przez „rzeczywiście całkowitą utratę wszelkiej władzy zewnętrznej, przez radykalne ogołocenie Krzyża” (por. Ratzinger / Benedykt XVI 2011: 183-185). „Królestwo Boże jest skryte pod swoim przeciwieństwem, krzyżem” – pisze Paul Ricoeur (Ricoeur 1991: 285). W komentarzu do Mowy eucharystycznej z Ewangelii św. Jana, Benedykt XVI stwierdza, że słuchając tej mowy Jezusa lud pojął, że nie należy z Nim wiązać nadziei na ustanowienie ziemskiego królestwa Izraela: „Słuchając tej mowy lud zrozumiał, że Jezus nie był Mesjaszem, który pragnął osiąść tron doczesny. Nie szukał porozumień, aby zdobyć Jerozolimę. Co więcej, do Miasta chciał przybyć, aby podzielić los proroków: dać swoje życie dla Boga i dla ludu. Owe chleby, łamane dla tysięcy ludzi, nie miały spowodować marszu triumfalnego, ale zapowiadać ofiarę Krzyża, na którym Jezus stał się Chlebem łamanym za wielu, ciałem i krwią ofiarowaną na przebłaganie dla życia świata. Tak więc Jezus wygłosił tę mowę, aby pozbawić tłumy złudzeń, a zwłaszcza, aby spowodować w swoich uczniach podjęcie decyzji. Wielu z nich bowiem od tej pory już za Nim nie poszło” (Benedykt XVI 2012). Nie był przypadkowy również dokonany w trakcie procesu przez lud Jerozolimy wybór między Barabaszem a Jezusem. „Barabasz był postacią mesjańską. (...) naprzeciw siebie znalazły się dwie postacie mesjańskie, dwie formy mesjanizmu. (...) Wygląda to tak, jakby [Barabasz] był sobowtórem Jezusa, który na inny sposób wysuwa te same roszczenia” (Ratzinger / Benedykt XVI 2007: 47). Lud zatem musiał wybrać między dwiema formami mesjanizmu i dwiema formami mesjańskiego królestwa, a podjęta decyzja nie pozostawia wątpliwości, po której opowiedział się stronie.

Napięcie między obietnicą dotyczącą doczesności i obietnicą dotyczącą wieczności stale towarzyszy Kościołowi, a wydobyć go na widok publiczny przyczynia się do ujawnienia różnych praktycznych form patologii nadziei. Benedykt XVI skupia się na dwóch z nich. Pierwsza polega na pokładaniu zaufania w fałszywych środkach, mających rzekomo prowadzić do osiągnięcia zamierzonego dobrego celu. Wiąże się z odkryciem, że królestwo Chrystusa samo w sobie jest słabe, a zatem grozi mu nieustannie, że zostanie zagłuszone czy wręcz pokonane przez siły zła. Jezus naucza: „Oto Ja was posyłam jak owce między wilki” (Mt 10, 16). Posyła uczniów „nie tylko do wilków, ale w sam środek wilków”, a zarazem nakazuje im przejawiać pośród wilków łagodność owiec. Pamiętamy wymowny przykład króla Dawida przygotowującego się do walki z Goliatem. Słusznie żywił on przekonanie, że skoro kładł trupem lwy i niedźwiedzie, nie będzie miał kłopotu z pokonaniem „nieobrzezanego Filistyna”: „Pan, który wyrwał mnie z łap lwów i niedźwiedzi, wybawi mnie również z ręki tego Filistyna” (1Sm 17, 37). Gdy jednak Saul ubrał Dawida w swoją zbroję, ten oświadczył: „Nie potrafię się w tym poruszać...” (1Sm 17, 39). I zdjął ją z siebie. Wystar-

czyło imię Pana, Boga Zastępów, i parę kamieni. Zbyt ciężka zbroja byłaby tylko utrudnieniem. Gdy człowiek zderza się z całym złem świata, staje wobec pokusy, aby walczyć z nim tymi samymi co świat metodami. Prowadzi to jednak donikąd. Jezus, posyłając w świat bezbronnych uczniów, objawia im nowe „prawo wojenne”. „A obchodząc w ten sposób – pisze św. Jan Chryzostom – przejawiajcie łagodność owiec, nawet mimo że macie iść do wilków, a nie tylko do wilków, lecz w sam ich środek». (...) «Bo w ten sposób najlepiej pokażę Moją moc, kiedy owce pokonają wilki, choć będą się znajdowały w środku pomiędzy nimi, będą otrzymywały niezliczone rany od ukąszeń, a nie tylko nie zginą, lecz nawet nawrócą tamtych». To, że zmienia ich wolę i przeistoczy umysł, bardziej wzbudza podziw i jest ważniejsze od zabicia, jak również to, że było ich tylko dwunastu, a cały świat był pełen wilków” (Jan Chryzostom 2000: 389). Człowiek posłany jako owca między wilki staje wobec pokusy, aby upodobnić się do wilków, co prowadzi niechybnie do samozagłady. Bóg bowiem obiecał pomoc owcom, których jest pasterzem. Nie jest jednak pasterzem wilków. „Dopóki jesteśmy owcami, zwyciężamy, choćby otoczyły nas tysiące wilków, wychodzimy zwycięsko i pokonujemy ich. Gdy jednak stajemy się wilkami, ulegamy, bo brakuje nam pomocy pasterza. On pasie nie wilki, lecz owce; oddala się i opuszcza cię, bo nie chcesz, by objawiła się Jego moc. Jeśli okazujesz łagodność, doznając prześladowania, całe zwycięstwo przypisuje się Jemu” (Jan Chryzostom 2000: 389).

Druga forma patologii nadziei jest w pewnym sensie odwrotnością pierwszej. Chodzi o horyzontalizację zbawienia². Chrześcijaństwo zatem miałoby przynosić człowiekowi nadzieję doczesną w postaci utopii „lepszego świata” (por. Ratzinger 1989). „Chrześcijańskie cesarstwo lub świecka władza papieża – pisze Benedykt XVI – nie stanowią już dziś pokusy. Jednak ukazywanie chrześcijaństwa jako recepty na postęp i ogólny dobrobyt, uważane za właściwy cel wszystkich religii, a więc i chrześcijaństwa, to nowa postać tej samej pokusy. Dzisiaj przybiera ona formę pytania: Cóż takiego przyniósł nam Jezus, jeśli nie zbudował lepszego świata?” (Ratzinger / Benedykt XVI 2007: 48-49). Interesujące, że Benedykt XVI w roku 2007, a więc na początku swojego pontyfikatu, przypomina niewielką pracę Włodzimierza Sołowjowa zatytułowaną „Krótka opowieść o Antychryście” (Sołowjow 1988: 122–150), w której tytułowy bohater, obdarzony doktorem *honoris causa* z teologii otrzymanym od uniwersytetu w Tybindze, przedstawia się jako doczesny zbawca ludzkości.

Usunięcie Boga na margines życia społecznego, z jakim mamy do czynienia współcześnie, nie oznacza rezygnacji z nadziei na ostateczne zbawienie, ale lokuje ją w sferze doczesnej. Królestwo Boże – jak powiedziano – zostaje zredukowane do wiary w utopię „lepszego świata”, który nie znajduje się „ponad” nami, ale „przed” nami. Ludzie i społeczeństwa poszukują swojego definitywnego spełnienia w doczesnym świecie, w postaci społeczeństwa tak doskonałego, że nie można już sobie wyobrazić jego ulepszenia (por. Ratzinger 1989). Spełnienie utożsamione zostaje ze stanem, w którym człowiekowi nie brakuje absolutnie niczego (*fulfilment-society*) (por. Pieper 1981: 49).

Przyszłość, o jaką chodzi w chrześcijańskiej nadziei i która – jak wspomniano – oddziałuje na teraźniejszość, jest szczególnego rodzaju. Znakomicie oddaje to autor Listu do Hebrajczyków, pisząc o Abrahamie, który „usłuchał wezwania Bożego, by wyruszyć do ziemi, którą miał objąć w posiadanie”. Jednak, mimo iż dotarł on do Kanaanu, autor Listu stwierdza, że nie osiągnął on tego, co mu przyrzeczono. „Patrzyli na to [jedynie] z daleka i pozdrawiali, uznawszy siebie za gości i pielgrzymów na tej ziemi”. Mimo iż dotarli do Kanaanu, to jednak wciąż szukali ojczyzny, a nie myśleli o tej, którą opuścili tzn. Ur Chaldejskim, gdyż „gdyby tę wspominali, z której wyszli, znaleźliby sposobność powrotu do niej”. Oznacza to, że faktycznie „dążyli do lepszej, to jest do niebieskiej” (Hbr 11,1.8-19). Spełnienie obietnicy nie miało zatem nastąpić w przyszłości, która była niejako „przed” Abrahamem, ale w przyszłości, która była „ponad” Abrahamem. Chodzi zatem – jak zawsze w chrześcijańskiej nadziei – o życie wieczne i Królestwo Boże, zrealizowane definitywnie w innym eonie.

² „Dzisiejszą pokusą jest sprowadzanie chrześcijaństwa do mądrości czysto ludzkiej, jakby do wiedzy o tym, jak dobrze żyć. W świecie silnie zsekularyzowanym nastąpiło «stopniowe zeświecczenie zbawienia», dlatego walczy się, owszem, o człowieka, ale o człowieka pomniejszonego, sprowadzonego jedynie do wymiaru horyzontalnego. My natomiast wiemy, że Jezus przyszedł, by przynieść zbawienie całkowite, które obejmuje całego człowieka i wszystkich ludzi, otwierając ich na wspaniałe horyzonty usynowienia Bożego” (RM, 11).

Wiara w postęp jako nowa utopia religijna

Patrząc na sposób przeżywania nadziei przez współczesnych Europejczyków, trzeba stwierdzić, że zasadniczo dotyczy ona tego, co jest „przed” nimi, a nie „ponad” nimi. Chodzi o obietnicę, której spełnienie ma nastąpić w tym czasie, na ziemi, a ponadto „rękami człowieka”; o obietnicę „lepszego świata”, który ma nadejść za sprawą ciągłego ulepszania przez człowieka świata zastanego, aż po usunięcie z niego wszystkiego, co w jakikolwiek sposób dokucza człowiekowi, co przeszkadza mu w byciu w pełni szczęśliwym. Wiara w postęp, obiecująca raj w niedalekiej przyszłości, jest – jak powiedziano – surogatem religii transcendentnej³. Prowadzi ona do dominacji pragmatyzmu w przestrzeni społecznej. Przeniosło się to również w dziedzinę chrześcijańskiej teologii. „Z prymatem przyszłości – zwraca uwagę Joseph Ratzinger – łączy się prymat praktyki, przewaga ludzkiej aktywności nad wszelkimi innymi postawami. Również teologowie coraz bardziej otwierają się na taką wizję, a ortopraksja zastępuje ortodoksję. «Eschatopraksja» wydaje się ważniejsza niż eschatologia” (Ratzinger 2019: 104). Sztuczne nawozy okazują się skuteczniejsze w zwiększaniu plonów ziemi niż modlitwa. „Ten sam argument można dzisiaj znaleźć w nowoczesnej literaturze «religijnej»” (Ratzinger 2019: 104), w której na dobre rozgościła się terminologia „lepszego świata”.

Wiara w lepszą przyszłość nie rozwiązuje problemu człowieka. Długie, nawet najbardziej udane życie na ziemi, nie rozwiązuje problemu rozpaczy. Nie usuwa perspektywy nieuchronnej śmierci. Człowiek wciąż stawia sobie pytania: „Jaki jest sens cierpienia, zła, śmierci, istniejących nadal mimo dokonana się tak wielkiego postępu? Na cóż owe zwycięstwa osiągnięte za tak wielką cenę, [skoro nie rozwiązują zasadniczych rozterek człowieka]?” (GS, 10). Wprawdzie księgarnie na dworcach czy lotniskach roją się od superoptymistycznej literatury, a rekordy popularności biją należące do tego gatunku książki Yuvala Noaha Harariego. Harari stwierdza, na przykład, że ludzkość osiągnęła dzisiaj taki poziom rozwoju techniki, że jest w stanie zagwarantować każdemu człowiekowi ziemską nieśmiertelność. Śmierć jest już jedynie „technicznym problemem”, z którym uporamy się ostatecznie w najbliższym czasie. Wystarczy zatem jedynie trochę poczekać. *These are not long-term problems* (Pieper 1981: 32). Powracają tutaj dwa pytania: pierwsze – o wiarę w sprawczość czasu, drugie – o motywację tych, którzy – będąc ateistami – mieliby poświęcić swoje życie dla budowy lepszego świata, do którego nigdy nie wejdą. Świat bez śmierci – jak wyobraża go sobie Harari – miałby być także światem bez nieba, piekła i reinkarnacji, a zatem również bez chrześcijaństwa, islamu czy hinduizmu. Żaden Bóg nie będzie już potrzebny, gdyż jego miejsce zajmie nowy człowiek (por. Harari 2018: 22). Opinia to – jak się wydaje – ważna, ale chyba nadmiernie „optymistyczna”.

Jednak wiara w postęp konfrontowana jest z dotychczasowymi jego rezultatami. Z tego zaś punktu widzenia postęp sam w sobie okazuje się ambiwalentny. Nie chodzi tu tylko o wspomnianą „fazę przejściową”, która zdaniem Marksa miała jedynie poprzedzić nastanie komunistycznego raju (por. SpS, 21). Chodzi o to, że progres i regres niejako idą w parze (por. GS, 9). Tej ewidentnej dwuznaczności postępu nie wolno ignorować. Auschwitz i Hiroshima zamazują się w naszej pamięci, ale perspektywa globalnej katastrofy ekologicznej czy „ulepszania człowieka” (*human enhancement*), aż po zastąpienie go jakąś post-ludzką istotą porusza dziś wiele umysłów. Równie wielu jednak chciałoby być wyzwolonych także od świata o tak „postępowym” obliczu. Postęp zatem – choć rozwiązuje wiele doczesnych problemów ludzkości – nie tylko nie ofiarowuje człowiekowi prawdziwej nadziei, a jedynie rodzaj placebo, ale także jego doczesne obietnice mają często dwuznaczny charakter. Chrześcijańska nadzieja powinna zaś pełnić funkcję demaskatorską wobec wszelkich patologii nadziei. Powinna uodparniać człowieka i społeczeństwa na głos fałszywych proroków głoszących nowe formy utopii.

Etyka, a nie eschatologia czy eschatopraktyka

Przywołajmy raz jeszcze zdanie z *Gaudium et spes*: „Jakkolwiek postęp ziemski należy starannie odróżniać od wzrostu królestwa Chrystusa, o ile jednak może się przyczynić do lepszego urzędze-

³ Rewolucja francuska dzięki propagandzie „mogła przybrać pozór rewolucji religijnej, który tak przeraził współczesnych; albo raczej sama stała się rodzajem nowej religii, religii niedoskonałej, co prawda, bez Boga, bez kultu i życia pośmiertnego, ale zdolnej, jak islam, zalać całą ziemię swoimi żołnierzami, swoimi apostołami i męczennikami” (Tocqueville 1994: 41).

nia społeczeństwa ludzkiego, ma on wielkie znaczenie dla królestwa Bożego” (GS, 39). Opatrzono je ono przypisem odsyłającym do encykliki *Quadragesimo anno*, w której Pius XI mówi o możliwej analogii między organizmem społecznym a Mistycznym Ciałem Chrystusa, w hipotetycznej sytuacji właściwego uporządkowania tego pierwszego (por. QA, 90). W encyklice znajdziemy więcej zdań opisujących pożądaną relację między rzeczywistością społeczną a Kościołem. Czytamy między innymi: „Z pewnością zadaniem Kościoła nie jest prowadzić ludzi do przemijającego i znikomego szczęścia, ale do wiecznego; a nawet uważa Kościół, «że nie wolno mu się mieszać do tych ziemskich spraw bez powodu». Ale z drugiej strony Kościół w żaden sposób nie może zrezygnować z obowiązku, który nań Bóg nałożył, a który mu każe występować, wprowadzić nie w sprawach techniki życia społeczno-gospodarczego, bo do tego nie ma ani środków odpowiednich, ani nie jest powołany, lecz w tych wszystkich sprawach, które mają związek z moralnością. W tej bowiem dziedzinie zarówno powierzony nam przez Boga skarb prawdy, jak i ciężki obowiązek głoszenia całego prawa moralnego, wyjaśniania go oraz przynagłania w czas czy nie w czas, poddaje Naszemu najwyższemu sądowi ustrój społeczny i samo życie gospodarcze” (QA, 41).

W *Quadragesimo anno* mamy zatem w jasny sposób określony cel istnienia i misji Kościoła, a zarazem klarownie wyrażone przekonanie, że częścią jego misji jest poczucie odpowiedzialności za moralny wymiar życia społecznego i gospodarczego. Nie czyni tego z powodu troski o własne interesy, ale z powodu *wzruszenia* w obliczu cierpienia tysięcy ludzi oraz grożących im szkód duchowych, aż po ryzyko utraty życia wiecznego, gdyby na ziemi zapanował bezbożny ustrój polityczny. „Wprowadzić Kościół zbudowany na niewzruszonej opoce nie ma powodu do lękania się o siebie, gdyż wie, że bramy piekła nigdy go nie zwyciężą (por. Mt 16,18), a doświadczenie ubiegłych wieków przypomina mu, że z największych burz zwykł był wychodzić silniejszy i w blasku nowych triumfów. Ale jego czułe serce musi się wzruszać na myśl o niezliczonych cierpieniach, które by w czasie takiej katastrofy dotknąć musiały tysiące ludzi, i szczególnie na myśl o strasznych szkodach duchowych, które by wiele dusz Krwią Chrystusową odkupionych naraziły na wieczną zgubę” (QA, 144). Związek między obydwoma królestwami przebiega poprzez etykę, przy czym dzięki refleksji etycznej wiemy, że pewne ustrojowe rozwiązania z góry powinny być wykluczone.

Podobną myśl na temat typu relacji między obydwoma królestwami znajdujemy u Josepha Ratzingera, który stwierdza: „Orędzie o Królestwie Bożym ma znaczenie dla polityki, jednakże nie poprzez eschatologię, ale poprzez etykę polityczną. Kwestia chrześcijańskiej odpowiedzialności za politykę nie jest sprawą eschatologii, lecz sprawą teologii moralnej, i na tej drodze orędzie o Królestwie Bożym ma do przekazania polityce decydujące treści. W polityce chodzi właśnie o to, co nieeschatologiczne” (Ratzinger 1984: 76). Etyka jest więc narzędziem, które pozwala ocenić zarówno wartość przychodzącego z przeszłości dziedzictwa kulturowego i w sposób odpowiedzialny decydować, co w nim zasługuje na twórczą kontynuację, jak i zachować wolność w stosunku do aktualnych projektów zmiany politycznej; wolność, której źródłem jest ludzka zdolność do wartościowania. Doskonale koresponduje to z zawartym w *Gaudium et spes* przypomnieniem, że obowiązkiem Kościoła zawsze i wszędzie jest „wydawanie osądu moralnego, również o sprawach, które dotyczą porządku politycznego, zwłaszcza gdy wymagają tego fundamentalne prawa osoby albo zbawienie dusz, przy zastosowaniu tych wszystkich środków pomocniczych, które zgodne są z Ewangelią i z dobrem wszystkich, stosownie do czasu i zmieniających się warunków” (GS, 76). Ewentualne zaniedbanie zaś tego obowiązku przez pasterzy jest poważnym uchybieniem moralnym (por. Ez 33,7-9; Mt 18, 15-18).

Połączenie polityki z religią za sprawą etyki, a nie eschatologii, jest także przypomnieniem, że chrześcijańska nadzieja nie jest związana z realizacją jakiegokolwiek projektu politycznego, ale z oczekiwaniem Królestwa Bożego. Inaczej mówiąc, polityka przynosi człowiekowi zapowiedź spełnienia różnych oczekiwań, ale nie ma nic do powiedzenia na temat tej nadziei, której utrata sprawia, że o człowieku mówimy, iż nie żywi już żadnej nadziei (por. Pieper 1981: 14). Przynosi człowiekowi różne drobne nadzieje, rozbudza różne oczekiwania w liczbie mnogiej i nie ofiarowuje nic, co podtrzymałoby nadzieję w liczbie pojedynczej.

Na podstawie i za zgodą Autora: *Wiara - Nadzieja - Polityka*, Ośrodek Myśli Politycznej, Kraków 2022, s. 193-208.

List jedności do uczestników Sesji Plenarnej Ogólnopolskiej Rady Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich w Warszawie

*Drodzy Bracia i Siostry,
Członkowie Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich w Polsce,
Uczestnicy Sesji Plenarnej Ogólnopolskiej Rady Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich,*



Pragnę przekazać Wam serdeczne pozdrowienia z Jasnej Góry, gdzie uczestniczę wraz z całą Konferencją Episkopatu Polski w dorocznych rekolekcjach, oraz wyrazi jedności w Chrystusie podczas Waszego dorocznego spotkania, które gromadzi tak wiele środowisk, charyzmatów i doświadczeń Kościoła w Polsce. Jako Delegat Konferencji Episkopatu Polski ds. Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich z radością jednoczę się z Wami duchowo w refleksji nad misją, którą podejmujecie z oddaniem i odwagą.

Tegoroczna sesja plenarna podejmuje niezwykle aktualny temat:

Jak członkowie ruchów i stowarzyszeń katolickich w Polsce mogą pomagać ludziom stawać się społecznością nadziei w życiu społecznym w kontekście trwającego Roku Świętego pod hasłem Pielgrzymi nadziei.

To zagadnienie dotyczy zarówno głębi naszej wiary, jak i konkretnego codziennego życia społecznego, rodzinnego i zawodowego.

1. Droga nadziei w Roku Świętym

Rok Święty jest czasem łaski, w którym Kościół zaprasza nas do odnowienia w sobie źródła chrześcijańskiej nadziei. Hasło *Pielgrzymi nadziei* przypomina, że nie jesteśmy tylko odbiorcami obietnicy, ale także jej świadkami i nosicielami.

W świecie, który doświadcza wielu napięć, polaryzacji i niepewności, nadzieja nie jest ucieczką od realiów, lecz siłą zdolną przemieniać rzeczywistość.

Wy, członkowie ruchów i stowarzyszeń katolickich, jesteście szczególnie powołani, aby tę nadzieję nieść tam, gdzie gaśnie duch braterstwa, gdzie zanika dialog, gdzie rodzi się lęk o przyszłość. Dziękuję Wam za to, że podejmujecie to zadanie, często w sposób cichy, a jednocześnie skuteczny.

2. Ruchy jako szkoły nadziei

Wspólnoty, które tworzycie, są prawdziwymi *laboratoriami* życia chrześcijańskiego, w których kształtuje się człowiek zdolny do:

- trwałej formacji duchowej,
- odpowiedzialności społecznej,
- wrażliwości na potrzeby drugiego,
- i odczytywania znaków czasu w świetle Ewangelii.

To właśnie w Waszych ruchach i stowarzyszeniach rodzi się styl bycia chrześcijaninem: otwartym, zakorzenionym w modlitwie, pełnym inicjatywy, a przede wszystkim zdolnym do niesienia nadziei w środowiska, które jej najbardziej potrzebują. Nadzieja nie jest jednak pięknym słowem, lecz postawą, która wyraża się w czynach. Dlatego zachęcam Was, abyście w Waszych wspólnotach nadal rozwijali:

1. Formację ukierunkowaną na dojrzałość chrześcijańską

Człowiek uformowany w wierze staje się stabilnym punktem odniesienia w niespokojnym świecie.

2. Obecność w przestrzeni publicznej

Nie bójcie się zabierać głosu tam, gdzie toczy się debata o człowieku, rodzinie, życiu społecznym i przyszłości naszej ojczyzny.

3. Wrażliwość na najbardziej potrzebujących

Nadzieja umacnia się wtedy, gdy dzielimy ją z tymi, którzy sami już nie potrafią uwierzyć w zmianę.

3. Wspólnoty, które budują jedność

Ważnym przesłaniem Roku Świętego jest pojednanie i budowanie komunii. Jako ruchy i stowarzyszenia jesteście ważną częścią Kościoła i społeczeństwa. Macie szczególną zdolność do tworzenia przestrzeni spotkania ponad podziałami. W świecie, w którym często łatwiej jest budować mury niż mosty, Wasze świadectwo wspólnoty jest niezwykle cenne. Proszę Was, abyście nadal byli środowiskami, w których człowiek może odzyskać zaufanie do siebie, do innych i do Kościoła. Bądźcie *pielgrzymami nadziei* – ludźmi, którzy niosą światło pojednania tam, gdzie panuje napięcie i zniechęcenie.

4. Współodpowiedzialność za misję Kościoła w Polsce

Jako delegat Konferencji Episkopatu Polski ds. Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich skupionych w Ogólnopolskiej Radzie Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich dziękuję Wam za Waszą wierną posługę Kościołowi. Jesteście jego żywą tkanką, aktywną i twórczą. Wasza obecność i Wasza działalność nie są dodatkiem do misji ewangelizacyjnej, ale istotnym jej wymiarem.

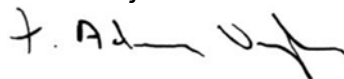
Liczę na Waszą odwagę, Wasz entuzjazm i Wasze charyzmaty. Proszę także o modlitwę za Kościół w Polsce, abyśmy wszyscy – pasterze i wierni – byli coraz bardziej wiarygodnymi świadkami nadziei, którą daje Chrystus.

Zakończenie

Niech Matka Boża, Gwiazda Nadziei, prowadzi Wasze wspólnoty i umacnia w Was misję budowania społeczeństwa opartego na Ewangelii, solidarności i wzajemnym szacunku.

Zapewniam Was o mojej modlitwie i duchowej bliskości.

Z pasterskim błogosławieństwem,



o. Włodzimierz Tochmański OCD

Zespół Koordynujący ORRK

Homilia

wygłoszona podczas jubileuszowej Mszy Świętej

Ogólnopolska Rada Ruchów Katolickich dzisiaj obchodzi, wspólnie z ruchami i stowarzyszeniami, jak i diecezjalnymi radami, swój czas łaski jubileuszowej w tym kościele stacyjnym Roku Jubileuszowego.

Dzisiejsze wspomnienie św. Cecylii, patronki muzyki kościelnej oraz wszystkich chórów, schol i organistów, skłania nas do szczerzej wdzięczności wszystkim zaangażowanym w to dzieło piękna liturgii, także tym dzisiaj nam tu posługującym, za co serdecznie dziękujemy. W brewiarzowej liturgii godzin dzisiejszego wspomnienia jest piękny tekst II czytania, tj. rozważania św. Augustyna, doktora Kościoła, o śpiewie żniwiarzy, którym z radości żniwa brakuje słów do wyrażenia wdzięczności za wielkie plony, i śpiewają tak spontanicznie z serca. Do tego właśnie jesteśmy też i my powołani: by śpiewać Bogu z serca, by modlić się zawsze w Duchu Świętym – On modli się w nas w sposób niewypowiedziany, niewysłowny. Bóg nie da się przewyższyć w swej hojności. Mógłby nas uświęcić w jednej chwili, ale miłsze Mu jest nasze nieustanne przełamywanie się, nawracanie się w każdej spowiedzi, akcie żalu czy skruchy. Trzeba tylko przybliżyć się do Niego z ufnością i pokorą serca.

Przyjrzyjmy się dzisiejszej Ewangelii. „Przy zmartwychwstaniu więc którego z nich będzie żoną?” Saduceusze słusznie wiążą pytanie o zmartwychwstanie z małżeństwem, z miłością. W małżeństwie ciało pełni ważną rolę. Komunikuje, wyraża miłość i przekazuje życie. Dwoje staje się „jednym ciałem”. Małżeńskie życie w codzienności nie zawsze przypomina niebo – w założeniu jednak powinno. I tak przecież się zdarza. W akcie stworzenia mężczyzna i kobieta zostają obdarowani nawzajem sobą, aby zbudować wspólnotę miłości. W samą cielesność jest wpisane powołanie do dawania siebie i przyjmowania daru. Jeśli więc pytamy o wieczność, to słusznie pytamy o wieczny los ciała. Co z małżeństwem? Co z seksualnością? Jak można być szczęśliwym na wieki bez ciała, bez miłości?

„Ani się żenić nie będą, ani za mąż wychodzić” – odpowiada Pan. Wydaje się to rozczarowujące. Czyżby nici z miłości? Absolutnie nie! W niebie nie będzie mniej miłości niż na ziemi, tylko więcej. Nieskończenie więcej. Skoro małżeńska miłość ze swej istoty jest na ziemi obrazem miłości Bożej, to w niebie będziemy mieli do czynienia bezpośrednio z Najwyższą Miłością – Bogiem.

Wszystkie inne ludzkie miłości zbledną wobec „małżeństwa” z samym Bogiem. Zmartwychwstanie nie oznacza odcieleśnienia, przeciwnie – zbawienie ciała. W odnowionych ciałach będziemy kochać Boga i będziemy kochani przez Niego. Chrześcijańska prawda o zmartwychwstaniu jest podstawą nadziei. Bóg jest Źródłem życia, jest Bogiem żywych i po przejściu progu śmierci będziemy żyli dla Niego. I chociaż jest też prawda o krzyżu, to jednak z krzyża wyrasta życie, zmartwychwstanie.

Saduceusze nie wierzą w zmartwychwstanie. W spotkaniu z Jezusem nie szukają prawdy. Chcą „nawracać”, udowodnić Mu, że się myli. Czy i we mnie żyje „duch saduceusza”, który wątpi w życie wieczne? Czy nie zamieniam postawy wiary i zawierzenia w postawę ciągłych dyskusji z Bogiem? Czy potrafię Mu zaufać, gdy słyszę Słowa objawione, których nie rozumiem? Radości życia wiecznego nie można wyjaśnić w oparciu o ziemskie doświadczenia. Mam oprzeć się na obietnicy Jezusa, który mówi mi, że szczęście wieczne w sposób niewyobrażalny przekracza szczęście ziemskie.

To, co tu na ziemi wydaje nam się wielkie i wspaniałe, w Niebie takim już nie będzie. Tam czeka nas wspanialsze życie. Najwspanialsza rzecz, jakiej doświadczamy tu na ziemi – miłość, tam w Niebie będzie pomnożona. Nie stracimy nic z miłości ziemskich, a te zostaną jeszcze pomnożone. Niebo bowiem to – w porównaniu z ziemią – eksplozja życia, ale i eksplozja miłości.

Słuchając tych słów Jezusa, nabierajmy więc pewnego zdrowego dystansu do tego naszego obecnego życia, do naszych obecnych miłości. Ten dystans nie ma oczywiście oznaczać mniejszego zaangażowania, jakiegoś oddalenia. Nie absolutyzujmy po prostu tego, co jest na tym świecie. To jest ledwo zapowiedź życia przyszłego, abyśmy nie odchodzili z tego świata, trzymając się go kurczowo. Pamiętajmy: jesteśmy obywatelami Nieba, tu jesteśmy tylko czasowo, jakby na emigracji. Skoro kończy się rok liturgiczny, jesteśmy wezwani, aby spojrzeć na wieczność. Święta Teresa z Lisieux powiedziała na łożu śmierci: „Nie umieram, ja wstępuję w życie”.

„Bóg Abrahama, Bóg Izaaka i Bóg Jakuba”. Jezus odwołuje się do tego określenia Boga, w którym imię konkretnego pojedynczego człowieka staje się poniekąd częścią imienia Boga. „Wszyscy bowiem dla Niego żyją”. Oto istota nieba – życie dla Boga. Zmartwychwstanie nie jest czymś, co się nam należy. To jest dar, który można otrzymać w dialogu, w relacji z Bogiem. Kto żyje z Nim i dla Niego, wchodzi w tak bliską relację, że Bóg udziela mu czegoś ze swego trwania. Człowiek zostaje przebóstwiony. Będzie żył na wieki. Z duszą i ciałem.

Ciężko chory chwycił dłoń lekarza: – Doktorze, tak boję się śmierci. Niech mi pan powie, co nas czeka po śmierci. Jak to będzie po drugiej stronie? – Nie wiem – odpowiedział lekarz. – Nie wie pan? – wyszeptał umierający. Zamiast odpowiedzi, lekarz otworzył drzwi. Wtedy do pokoju wpadł pies, skacząc na niego i pokazując na wszelkie sposoby, jak cieszy się, że widzi swego pana. Wtedy lekarz zwrócił się do chorego: – Czy widzi pan, co zrobił ten pies? Nie był nigdy w tym pomieszczeniu i nie zna ludzi, którzy tu mieszkają. Widział jednak, że jego pan jest po drugiej stronie drzwi, dlatego wbiegł z radością, gdy tylko się one otwały. – Widzi pan, ja też nie wiem dokładnie, co nas czeka po śmierci, ale wystarcza mi, że wiem, iż mój Pan i Mistrz jest po drugiej stronie. Dlatego, gdy pewnego dnia drzwi się otworzą, wejść tam z wielką radością.

Wiara w Zmartwychwstanie ma pobudzać nas do lepszego życia, wierniejszego wypełniania obowiązków, gorliwej służby Bogu i ludziom, czy bezgranicznego zaufania Jezusowi. Chrystus zmartwychwstał i my także zmartwychwstaniemy. Niech nadzieja Roku Jubileuszowego do tego nas wszystkich pewnie prowadzi.

Jerzy Komorowski
Wspólnota Życia Chrześcijańskiego

Świadectwo wygłoszone podczas Spotkania Plenarnego ORRK

Polityka jest jedną z ważnych form miłości bliźniego.

Słowa powyższego motta możemy przypisać papieżom, poczynawszy od Piusa XI, a kończąc na Leonie XIV. Oczywiście, kwestią zasadniczą w tym kontekście jest rozumienie polityki jako działania na rzecz dobra wspólnego. Dla tych, którzy zajmują się polityką niejako „zawodowo”, niesie to wielkie wyzwania w ich działalności, tak aby polityka, którą uprawiają, miała właściwie jakikolwiek sens.

Obszar ewangelizacji określony w *Zasadach Ogólnych Wspólnoty Życia Chrześcijańskiego* jest nieograniczony. Obejmuje więc także życie polityczne, a w tym życie społeczne i gospodarcze. Od tych obszarów nie uciekniemy nawet wtedy, kiedy się nimi nie interesujemy lub uważamy, że nas nie dotyczą.

Dla tych, którzy wchodzą czynnie w politykę, ważne jest m.in.:

- 1) rozwijanie umiejętności słuchania i rozpoznawania potrzeb ludzi, którym ma służyć polityka
- 2) roztropność w priorytetowaniu zadań (osiąganie tego, co jest możliwe, a nie tego, co jest słuszne)
- 3) rozwijanie umiejętności używania sposobów i metod realizacji celów politycznych, tak aby ich realizacja była skuteczna
- 4) rozwijanie umiejętności zawierania kompromisów
- 5) rozwijanie swoich kompetencji merytorycznych w związku z obszarami, którymi się zajmujemy.

Dla uczestników życia politycznego i sposobów jego oceny ważne jest m. in.:

- 1) rozwijanie umiejętności rozpoznawania rzeczywistych priorytetów życia politycznego w obecnych warunkach społecznych, politycznych i gospodarczych
- 2) rozwijanie umiejętności rozpoznania gry na emocjach społecznych do osiągnięcia celów politycznych
- 3) rozwijanie umiejętności rozróżnienia tych ideologii lub ich składowych, które są niezgodne z zasadami Katolickiej Nauki Społecznej
- 4) pogłębianie wiedzy o zasadach Katolickiej Nauki Społecznej
- 5) korzystanie, jeśli to możliwe, z oryginalnych informacji a nie z ich omówień, analiz lub poglądów na ich temat lansowanych przez media.

Wyżej zaprezentowane kwestie wymagają zawsze rzeczywistego zaangażowania naszego intelektu, wiedzy, duchowości, a także podjęcia naszej świadomej decyzji w sferze życia politycznego. W innym przypadku grozi nam zmanipulowanie i wykorzystanie naszej niewiedzy, dobrej woli czy naszej energii do celów nam obcych albo wręcz wrogich.

Nowe inicjatywy Archidiecezjalnej Rady Ruchów Katolickich w Katowicach

Wszyscy jesteśmy w ręku Boga. Dlatego bez lęku, zjednoczeni, ręka w rękę z Bogiem i ze sobą nawzajem idźmy naprzód. (Leon XIV, 8 maja 2025 r.)

Państwo Magdalena i Franciszek Ręka przedstawili jubileuszowe inicjatywy Archidiecezjalnej Rady Ruchów Katolickich w Katowicach.

Pierwszą z nich jest Informator „Ruchy, wspólnoty modlitewne i stowarzyszenia w archidiecezji katowickiej. 2025. Ta publikacja – wspólne świadectwo wiary – jest darem z okazji dwóch Jubileuszy: stulecia Archidiecezji i Roku Jubileuszowego.

Drugą jest udział w nowej drodze misyjnej – „Misjonarze cyfrowi”. To odpowiedź na wezwanie Papieża, który powiedział, że „świat cyfrowy potrzebuje nadziei”.

Jubileusz Świata Misyjnego, zgromadził wszystkie misyjne realia Kościoła, aby ukazać jedność misji. Choć przejawia się ona na wiele różnych sposobów w historii i na całym świecie, z wieloma charyzmatami, wyrazami i podmiotami, zawsze pozostaje jedna – w jedności nakazu Jezusa i w bogactwie różnorodnych Darów Ducha.



Papież Leon XIV wezwał cyfrowych misjonarzy, by krzewili nadzieję chrześcijańską w sieciach społecznościowych i przesłaniach *online*, a także by nieśli pokój zarówno w miejscach objętych konfliktem, jak i do osób, które utraciły sens życia. Refleksja nad przesłaniem Papieża podkreśla pilną po-

trzebę „rozbrojenia” komunikacji, uwolnienia jej od wszelkich form agresji i przywrócenia ducha dialogu i wzajemnego szacunku.

„Misjonarze Cyfrowi” (ang. *Digital Missionaries*) to określenie używane przez Stolicę Apostolską dla osób, które wykorzystują internet i media społecznościowe do głoszenia Ewangelii. Watykan wspiera ich działania, widząc potencjał w docieraniu z przesłaniem wiary do osób samotnych, zranionych i tych, które są obojętne na tradycyjne formy religijności, często poprzez udostępnianie autentycznych treści i historii. W ramach tego wsparcia, organizowane były różne wydarzenia, takie jak jubileuszowe spotkania czy festiwale dla „cyfrowych ewangelizatorów”.

Informacje

Rzecznik KEP w podsumowaniu roku 2025 w Kościele w Polsce

Rzecznik KEP zwrócił uwagę, że w 2025 roku Kościół w Polsce stracił kilka osobowości, które kształtowały jego życie i wizerunek na przestrzeni ostatnich dziesięcioleci. „21 marca zmarł o. Adam Schulz SJ, mój współbrat, pierwszy rzecznik Konferencji Episkopatu Polski oraz wieloletni przewodniczący Rady Ruchów Katolickich. W 1998 roku Konferencja Episkopatu Polski mianowała go dyrektorem biura informacji i pierwszym rzecznikiem Episkopatu. W ciągu pięciu lat pełnienia tej funkcji, o. Schulz pomagał w tworzeniu instytucji rzecznika prasowego w diecezjach oraz w innych instytucjach kościelnych, czym przyczynił się do otwarcia się Kościoła na wymiar medialny” – zaznaczył.

Rzecznik KEP podsumowuje wydarzenia kościelne w 2025 roku

Wybory Rady Programowej ORRK 25 kwietnia 2026 r.

W kwietniu 2026 r. upływa kadencja Rady Programowej ORRK wybranej 2 kwietnia 2022 r. podczas Spotkania Planarnego ORRK. Wybór nowej Rady Programowej nastąpi na Spotkaniu Plenarnym ORRK, które odbędzie się 25 kwietnia 2026 r.

Decyzję o powołaniu Rady Programowej podjęli członkowie Ogólnopolskiej Rady Ruchów Katolickich na Spotkaniu Plenarnym 24 kwietnia 2004 r. Utworzenie Rady Programowej ORRK motywowane było powstawaniem Diecezjalnych Rad Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich, nowymi wyzwaniami, przed jakimi stanęły ruchy i stowarzyszenia w dziedzinie apostołstwa i formacji, i wiążącą się z tym potrzebą pogłębionego rozeznania oraz potrzebą usprawnienia pracy ORRK. Zgodnie z ustaleniami, Rada Programowa ORRK powinna składać się z piętnastu osób wybranych na czteroletnią kadencję na Spotkaniu Plenarnym ORRK. Członkami Rady Programowej są liderzy ruchów i stowarzyszeń, które należą do ORRK, oraz liderzy diecezjalnych rad ruchów katolickich. Spotkania Rady odbywają się przynajmniej 2 razy w roku. W spotkaniach tym bierze udział również Zespół Koordynujący ORRK. Pracami Rady kieruje Przewodniczący ORRK lub osoba przez niego wyznaczona.

Do obecnie funkcjonującej Rady Programowej należy 12 osób – liderów ruchów i stowarzyszeń – bo tylko tyle kandydatur zostało zgłoszonych. Zespół Koordynujący ORRK zwraca się do liderów ruchów z gorącą prośbą o rozważenie i rozeznanie swojego udziału w Radzie już teraz. Prosimy również o aktualizację swoich danych kontaktowych. Korespondencję prosimy kierować na adres poczty elektronicznej: serwis.ork@tlen.pl

Inspiracje do pracy ruchów i stowarzyszeń w 2026 roku

Wydarzenia w Kościele powszechnym

Zakończenie Jubileuszu Roku 2025

28 grudnia 2025 – zakończenie Jubileuszu w Kościołach partykularnych

6 stycznia 2026 – zamknięci Drzwi Świętych w Bazylice Papieskiej św. Piotra w Watykanie

135. rocznica ogłoszenia encykliki Leona XIII *Rerum novarum*

W tej encyklice Leon XIII – jako pierwszy papież – odniósł się do problemu nierówności społecznych, opisując prawa pracowników, godność pracy i odrzucając zarówno komunizm, jak i niekontrolowany kapitalizm. Leon XIII był twórcą katolickiej nauki społecznej.

II Światowy Dzień Dzieci

Odbędzie się w dniach 25 – 27 września 2026 r. w Rzymie. W tym wydarzeniu wezmą udział najmłodsi wraz ze swoimi rodzinami z całego świata. II Światowy Dzień Dzieci, promowany przez Dykasterię ds. Świeckich, Rodziny i Życia, będzie czasem spotkania, modlitwy i świętowania.

Wielka Nowenna przed Jubileuszem Odkupienia 2033

2026 rok to trzeci rok Wielkiej Nowenny przed Jubileuszem Odkupienia 2033. Jej celem jest odrodzenie duchowo-moralne i przygotowanie całego Kościoła w Polsce do Jubileuszu dwutysiąclecia Odkupienia, który będziemy obchodzić w 2033 roku.

W 2033 roku będziemy obchodzić rocznicę dwutysiąclecia Odkupienia. „Dziewięć lat, które poprzedzają ten wielki Jubileusz, jest dla Kościoła w Polsce wspaniałą okazją do ożywienia wiary, a nade wszystko do dziękczynienia” – podkreślił Przewodniczący Episkopatu Polski w wydany z tej okazji komunikacie opublikowanym w marcu 2024 roku.

Nowenna rozpoczęła się obchodem Świąt Wielkanocnych 2024 roku, a jej celem jest „odrodzenie duchowo-moralne i przygotowanie całego Kościoła w Polsce do tego wielkiego Jubileuszu”. Najważniejszymi momentami nowenny w latach 2024-2033 są coroczne uroczystości Triduum Paschalnego, Wniebowstąpienia Pańskiego, Zesłania Ducha Świętego i uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata.

„Zachęcam duszpasterzy, aby – czy to w ramach liturgii wymienionych uroczystości czy poza nią – podkreślali doniosłość dzieła Odkupienia oraz zachęcali Lud Boży do wdzięczności za nie. Wiernych zaś, zwłaszcza skupionych we wspólnotach religijnych i ruchach, proszę o wielko-duszne włączanie się we wszelkie inicjatywy z tym związane” – napisał Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski.

BP KEP, Dziewięcioletnia Wielka Nowenna przed dwutysiącleciem Odkupienia



**9-LETNIA NOWENNA
WIELKIEGO JUBILEUSZU
2000 LAT ODKUPIENIA
ROKU ŚWIĘTEGO A.D. 2033**

Fazy Synodu Biskupów o synodalności

Czerwiec 2025 – grudzień 2026: procesy wdrażania w Kościołach lokalnych i ich grupach;

Pierwsze półrocze 2027: zgromadzenia ewaluacyjne w diecezjach i eparchiach;

Drugie półrocze 2027: zgromadzenia ewaluacyjne w konferencjach episkopatów narodowych i międzynarodowych, w strukturach hierarchicznych Kościołów wschodnich oraz w innych grupach Kościołów;

Pierwsze półrocze 2028: kontynentalne zgromadzenia ewaluacyjne;

Czerwiec 2028: publikacja *Instrumentum laboris* Zgromadzenia kościelnego, które odbędzie się w październiku 2028;

Październik 2028: Zgromadzenie kościelne w Watykanie.

Rocznice w Kościele w Polsce w roku 2026

14 kwietnia – Narodowe Święto Chrztu Polski, 1060. Rocznicą chrztu Mieszka I

3 maja – 60. rocznica Milenijnego Aktu oddania Polski w macierzyńską niewolę miłości za wolność Kościoła w Polsce i na świecie

26 sierpnia – 70. rocznica Jasnogórskich Ślubów Narodu Polskiego

22 października – 150. rocznica urodzin bł. Elżbiety Róży Czackiej

Ważne dla ORRK daty w 2026 roku

7 lutego 2026 – Spotkanie Rady Programowej ORRK, godz. 10.30

25 kwietnia 2026 – Spotkanie Plenarne ORRK, godz. 10.30

26 września 2026 – Spotkanie Rady Programowej ORRK, godz. 10.30

20 października 2026 – Spotkanie Księży odpowiedzialnych w poszczególnych diecezjach za ruchy i stowarzyszenia, godz. 10.00

21 listopada 2026 – Spotkanie Plenarne ORRK, godz. 10.30

II Krucjata Modlitwy w intencji Ojczyzny

Styczeń – W obliczu zapaści demograficznej w Polsce prosimy za rządzącymi o zdecydowane działania wspierające rodzinę.

Luty – Dziękując za posługę kapłanów i osób konsekrowanych, prosimy, aby miłosierny Bóg umacniał ich na obranej drodze życia oraz o liczne nowe, gorliwe powołania kapłańskie i zakonne.